Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, piątek, 10 lutego 1939 — Nr 41

Na prawdziwy parlamentaryzm dopiero czekamy

Mamy nową rocznicę: 20-lecia polskiego parlamentaryzmu... Alboż to Polska — powie ktoś — w ogóle miała kiedy prawdziwy parlament? Czy skutkiem tego jest sens w przypominaniu tego, co w samym zarodku było do niczego? I takie głosy słyszy się w Polsce.

NADRZĘDNY...

Polski parlamentaryzm, choć młody, ma już bogatą historię. Można wyróżnić w niej trzy okresy: 1) 1919—1926, — 2) 1926—1935, — 3) od r. 1935.

Pierwszy okres był wypełniony wielką pracą ustawodawczą i wewnętrznymi walkami klubów poselskich. Dał nam konstytucję r. 1921 i szereg ustaw, przeprowadził reformę skarbowości itp. Sejmy tych czasów wykonały dzieło wielkie. Niedoskonałe, — prawda. Ale nie zapominajmy o trudnych warunkach, w jakich im przyszło pracować. Jest to złoty okres związku mniejszości narodowych, który stworzyli żydzi. Skład personalny parlamentu jest fatalny; premier Ponikowski skarżył się publicznie, że na 432 posłów Sejmu konstytucyjnego, ledwie kilkudziesięciu może pracować w komisji. Z takiego Sejmu nie można było więcej wyciągnąć, niż to, co wyciągnięto.

Nie ma natomiast usprawiedliwienia dla walk partyjnych, które wtedy Sejm rozrywały. Było to zjawisko potworne. Pamiętamy, jak jeden rząd po drugim wywalał się na skutek „rozłamów" w klubach poselskich. Nadrzędność takich sejmów musiała doprowadzić do jakiegoś przewrotu. Piszemy to spokojnie my, których nie można posądzać o pochwalanie tego, co potem nastąpiło.

PODRZĘDNY...

Nadrzędny w poprzednim okresie parlament — spadł w następnym do roli skromnej, prawie upokarzającej. Niezapomniane pozostają tygodnie z czerwca i lipca 1926 r., kiedy p. p. parlamentarzyści przyjmowali reprymendy od p. marsz. Piłsudskiego, lub bez reakcji odczytywali sobie znane jego wywiady na temat — sejmu i posłów. Ani wybory z r. 1928 ani z r. 1930 nie przywróciły parlamentowi tego autorytetu, który z nim społeczeństwo wiązało w r. 1919.

Jest to okres „moralnej dyktatury" — jak wówczas mówiono — Marsz. Piłsudskiego. W miejsce sejmu nadrzędnego mieliśmy wtedy sejm — podrzędny. Ten parlament nie spełnił swoich zadań.

ZALEŻNY...

Rok 1935 i rok 1938 dały Polsce sejmy zgoła inne. Weszła w życie nowa konstytucja i nowa ordynacja wyborcza. Działalność rozpoczął O. Z. N. w miejsce B. B... Parlament polski otrzymał nowe oblicze. Jest „jednolity", ale bez świadomości obowiązków i roli. Nie ma w nim „klubów", które w poprzednich okresach tworzyły „życie parlamentarne". Zabija go zależność od pozaparlamentarnych czynników, jak władze O. Z. N., biuro planowania O. Z. N. itp. Jest to parlament zależny. Oto jest najwłaściwsze dla niego określenie... Po parlamencie nadrzędnym i podrzędnym — parlament zależny, czyli niesamodzielny.

EWOLUCJA.

Rzut oka na ewolucję polskiego parlamentaryzmu jest pouczający. W przeciągu lat 20 zmieniła się zasadniczo pozycja parlamentu w hierarchii władz państwa. Sądzimy jednak że nie jest to jeszcze prawdziwa stabilizacja. Raczej — przeciwnie.

Myśl polityczna w naszych czasach robi wielkie skoki. Obala stare instytutucje, wprowadza „nowy ład". Rzecz jednak ciekawa, że nawet w dyktatorskich ustrojach nie może się zdobyć na likwidację parlamentaryzmu. Nawet Stalin, nawet Hitler chcą mieć jakieś „przedstawicielstwo narodowe". Nawet dyktatorzy chcą wywoływać wrażenie, że mają „naród" po swojej stronie.

Jesteśmy przekonani, że obecny stan parlamentaryzmu w Polsce stanowi stadium przejściowe. Nowa ordynacja wyborcza — o ile będzie uczciwie pomyślana — da nam inny parlament. Bo i społeczeństwo ma dziś inne poglądy na jego funkcje i rolę. Nie chcemy parlamentu, który by był narzędziem jednej partii. Lecz takiego, który by był odzwierciedleniem wielkich ruchów nurtujących naród, a równocześnie wyrazem jego woli, jedności i siły.

Obchód 20-lecia parlamentaryzmu w Polsce nie ma charakteru wielkiego wydarzenia i wielkiej uroczystości. W świetle powyższych uwag jest to jasne... Na prawdziwy parlamentaryzm dopiero czekamy.

J. P.

Mowa Chamberlaina nie zaskoczyła

Niemiec i Włoch

Berlin, 9. II. (PAT). Omawiając sprawę oświadczenia premiera Chamberlaina w Izbie Gmin, „Deutsche Diplomatisch Politische Korrenspondenz" stwierdza, iż deklaracja ta nie mogła zdziwić nikogo, kto zna stosunki francusko-brytyjskie. Nikt przecież nie oczekiwał, komunikuje agencja, że W. Brytania opuści Francję, na wypadek, gdyby „żywotne interesy" tej ostatniej były zagrożone.

Niedwuznaczne stanowisko gen. Franco w sprawie niezależności i integralności Hiszpanii, jak również i wiążące oświadczenie Mussoliniego, wszystko to świadczy, że z tej strony „żywotne interesy" Francji nie są zagrożone. Stosunki niemiecko-francuskie, jako takie, — ciągnie D. D. P. K. — od czasu deklaracji z 6 grudnia wydają się już nie być naprężone. Wyrównanie, którego żądają Włochy, dotyczy jedynie życiowych interesów Italii, a może być przecież — zdaniem D. D. P. K. — dokonane bez naruszenia życiowych interesów Francji.

Pogląd, iż oświadczenie Chamberlaina wpłynie na utwierdzenie Francji w jej dotychczasowej postawie, trudno byłoby uznać — kończy D. D. P. K. — za interpretację właściwą.

Włochy zapowiadają dalsze zbrojenia

Rzym, 9. II. (PAT). Nr 28 „Informatione Diplomatica" publikuje artykuł formułujący stanowisko Włoch wobec oświadczenia premiera Chamberlaina w sprawie solidarności Francji i Anglii na wypadek wybuchu konfliktu.

Oświadczenie to — stwierdza „Informatione Diplomatica" —

nie wywołało w Rzymie żadnego zdziwienia,

gdyż Chamberlain w podobnie jasny sposób sformułował już nieraz istotę stosunków francusko-brytyjskich. Ostatnio miało to miejsce w czasie jego pobytu w Rzymie.

Układ włosko-angielski z 16 kwietnia oraz pakt o nieagresji zawarty między Francją a Rzeszą świadczy, że pomysły wojny napastniczej lub zapobiegawczej zostały chwilowo wykluczone z zakresu tego sojuszu, jednak byłoby przedwczesnym przepowiadać przyszłość. Toteż odpowiedzialne koła rzymskie sądzą, że prowadząc nadal politykę pokojową, Włochy mogą jedynie wyciągnąć wniosek, iż należy przyspieszyć i udoskonalić wysiłek gwarantujący jej przygotowanie wojskowe.

Wysiłek ten będzie dokonany.

Ks. Kentu w Belgradzie

Belgrad, 9. II. (B). Do Belgradu przybył brat króla angielskiego książę Kentu. Z jego przyjazdem koła polityczne Belgradu wiążą poważne zmiany w polityce zagranicznej Jugosławii. Książę Kentu ma przeprowadzić szereg rozmów z regentem jugosłowiańskim, celem skłonienia go, aby Jugosławia nie wiązała się z osią Rzym-Berlin.

Przedstawiciele Akcji Katolickiej u P. Prezydenta

Warszawa, 9. II. (PAT). Prezydent R. P. przyjął dziś delegację Akcji Katolickiej w osobach: p. Antoniego Chacińskiego, prezesa A. K. i ks. Władysława Lewandowicza, dyrektora archidiecezjalnego instytutu A. K., którzy prosili Pana Prezydenta o wzięcie udziału w uroczystej akademii ku uczczeniu 17 rocznicy koronacji Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI.

Walki nad granicą francuską

Figueras zdobyte przez wojska narodowe

Barcelona, 9. II. (PAT). Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że w ciągu środy wojska na froncie katalońskim posuwały się z dużą szybkością, **niosąc wyzwolenie 24 miejscowościom.** Najważniejszą zdobyczą dnia wczorajszego jest **miasto Figueras ostatnie miasto jakie pozostawało jeszcze pod władzą nieprzyjaciela w Katalonii.** Figueras zostało zdobyte ok. godz. 18.30. Wojska gen. Franco **wkroczyły do miasta w czasie gdy brygady nieprzyjacielskie prowadziły prace przygotowawcze do wysadzenia znacznej części miasta w powietrze.**

W okolicy Figueras zdobyty został szereg mniej ważnych miejscowości. Na stacji do Ripoll wpadło w ręce wojsk gen. Franco 62 pociągi, złożone z przeszło 200 wagonów, **naładowanych wszelkiego rodzaju materiałem wojennym.** Zdobyto poza tym 15 parowozów. Słynną fabryka samochodów i motorów „Hispano-Suiza“ w Ripoll została zdobyta w całkowitym porządku. Wojska wkroczyły do fabryki, gdy była ona w pełnym ruchu. Pod Olot w klasztorze Collal uwolniono 260 kobiet i dzieci uwięzionych tam przez nieprzyjaciela. Poza tym uwolniono tam 125 mężczyzn, wśród nich wielu oficerów sprzyjających gen. Franco, **którzy jeszcze wczoraj mieli być rozstrzelani.**

* * *

Barcelona, 9. II. (PAT). Zdobyte wczoraj **Figueras** jest powiatowym miastem północnej Katalonii, liczy 14 tys. mieszkańców i odległe jest o 24 km od francuskiego **miasta pogranicznego le Perthus.** Figueras zdobyte zostało przez słynną dywizję **nawarską** pod dowództwem generała Sanhe (Sanchez Batista), która zdobyła niedawno **Tarragonę.** Marsz na Figueras przedstawiał wiele trudności dla dywizji nawarskiej, **gdyż mosty i drogi wysadzone były przez cofające się oddziały milicji.** Milicja nie stawiała jednak większego oporu. W samym mieście wzięto do niewoli kilkanaście oddziałów milicji, **które przygotowane były do walki ulicznej.** Anarchiści, którzy zgromadzili się w większej liczbie w Figuer **zniszczyli i splondrowali wiele domów, rujnując** nieraz cenne **zabytki.** Wiele domów wysadzono w powietrze, grzebiąc pod gruzami mieszkańców. Ulice zawalone są barykadami. Od Figueras aż do francuskiej granicy ciągnie drogą zwarty tłum uciekinierów i wojska. Gen. Franco zakazał bombardować tej szosy.

Rozbite wojska ciągną ku granicy francuskiej

Le Perthus, 9. II. (PAT). Na podstawie planu, ustalonego w czasie konferencji, jaka miała miejsce w mieszkaniu premiera Negrina, przy współudziale gen. Rojo i Fagalde, **cały dający się uratować materiał wojenny obydwu armii hiszpańskich, działających w Katalonii, ma być ewakuowany do Francji.** Transporty mają być kierowane drogą na m. le Perthus.

W ciągu nocy zmotoryzowane oddziały armii republikańskiej, należące do 2-go i 12-go korpusu, przekroczyły granicę francuską w Perthus, podczas gdy kolumny piechoty należące do tych samych korpusów, **przeszły granicę drogami w Cols Alberes.** Wśród oddziałów piechoty znajdowały się oddziały, które walczyły pod Olot. Kolumny samochodowe przewiozły olbrzymią ilość materiału wojennego, który zostanie zmobilizowany w Boulou. Wraz z kolumną samochodową przybyły na terytorium francuskie oddziały samochodów pancernych i czołgów. Oddziały te liczyły 15 samochodów pancernych i 6 czołgów. Według oświadczeń oficerów hiszpańskich, **trzon armii republikańskiej cofa się w kierunku północnym drogą Figueras— le Perthus, którędy kierowane są transporty samochodowe.** Ewakuacja materiału wojennego **tą** drogą osłaniana jest przez odziały 18-go korpusu pod dowództwem płk. de Barrio.

Premier Negrin, który spędził noc w domu położonym na hiszpańskim przedmieściu Perthus, widziany był dziś rano na balkonie. **Negrin przez dłuższy czas w niemym spokoju obserwował odwrót rozbitych wojsk hiszpańskich, ciągnących zwartą masą drogą ku granicy francuskiej.**

Milicjanci przechodzą masowo na stronę gen. Franco

Bajonna, 9. II. (PAT). Poważny oddział milicjantów, liczący kilka tysięcy ludzi, przepuszczony został przez władze francuskie na teren hiszpański przez most międzynarodowy w Hendayo. Był to największy transport milicjantów, którzy wyrazili chęć oddania się pod rozkazy gen. Franco.

Premier Negrin opuścił ostatecznie Hiszpanię

Le Perthus, 9. II. (PAT). O godz. 20.30 we środę premier Negrin przekroczył granicę francuską koło m. le Perthus w towarzystwie ministrów skarbu, rolnictwa oraz spraw zagranicznych. Premierowi towarzyszyli również liczni wojskowi z gen. Rojo na czele.

Wkrótce po przejściu granicy ministrowie del Vayo i Uribe udali się do Perpignan.

Azana złoży urząd prezydenta

Paryż, 9. II. (PAT). W kuluarach parlamentarnych pojawiła się ponownie wieczorem i utrzymywała się uporczywie, pomimo wszystkich dementi, pogłoska, że prezydent Azana po przybyciu do Paryża złoży oficjalnie swój urząd prezydenta Republiki Hiszpańskiej.

Jednocześnie krążyły również pogłoski, zapowiadające że w ciągu dnia jutrzejszego najpóźniej gabinet Negrina rozwiąże się. W Paryżu utrzymują się pogłoski o coraz większej rozbieżności zdań, zarysowującej się między Negrinem a prezydentem Azaną.

* * *

Paryż, 9. II. (PAT). Prezydent Azana przybył dziś z Genewy do Paryża.

Przywódcy komunistyczni szukają schronienia w Paryżu

Paryż, 9. II. (PAT). Jose Diaz, przewódca hiszpańskiej partii komunistycznej i Giral, minister bez teki obecnego rządu, b. minister spraw zagranicznych przybyli dziś do Paryża.

Pośrednictwo angielskie

Londyn, 9. II. — W związku z toczącymi się rozmowami między Anglią i Francją z jednej strony a gen. Franco z drugiej, pokazuje się, że przedmiotem rozmów jest okupacja Minorki przez gen. Franco. Wyspa ta była ufortyfikowana przez Anglików, którzy uważają ją nie do zdobycia. Dlatego zaproponowali gen. Franco pośrednictwo w skłonieniu republikanów na Minorce do pokojowej kapitulacji, oczywiście pod gwarancją zupełnej amnestii dla garnizonu republikańskiego i osobną gwarancję, że gen. Franco nie dopuści na Minorkę wojsk włoskich czy niemieckich, lecz, że również i z Majorki usunie garnizon włoski.

Obrońcy Madrytu kapitulują!

Paryż, 9. II. (PAT). Z informacyj, krążących w kuluarach parlametarnych wynika, że sen. Berard powrócił z Hiszpanii pod wrażeniem, że w obozie narodowym hiszpańskim tendencje na rzecz zorganizowania kraju na zasadach dyktatury są obecnie stosunkowo słabsze, niż były dawniej, i że **coraz mocniejsze tendencje zarysowują się na rzecz przywrócenia systemu monarchicznego.** — Poza tym sen. Berard odniósł wrażenie, że pomiędzy sztabem gen. Franco i sztabem gen. Miaja, broniącym Madrytu,

toczą się już rokowania na temat ewentualnej kapitulacji całej reszty Hiszpanii, podległającej Madrytowi.

Koniec komitetu nieinterwencji

Londyn, 9. II. (PAT) W sobotę 11 lutego upływa ostateczny termin płatności kolejnej raty na koszty utrzymania całego aparatu komitetu nieinterwencyjnego ze strony czterech głównych mocarstw: **W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch, pokrywających 80 procent wydatków.** Jak utrzymują w kołach politycznych, zarówno ze strony Niemiec, jak i ze strony Włoch **nastąpi formalna odmowa uiszczenia tych płatności wraz ze stwierdzeniem, że oba te rządy żadnych dalszych płatności na rzecz komitetu nieinterwencyjnego uiszczać nie będą, uważając że jakakolwiek dalsza działalność tego komitetu stała się wobec rozwoju sytuacji w Hiszpanii bezprzedmiotowa.** Powyższe stanowisko Niemiec i Włoch oznaczać będzie koniec całego komitetu nieinterwencyjnego, którego bezcelowość stała się w chwili obecnej aż nadto **oczywistą.**

W 10 rocznicę pojednania Włoch ze Stolicą Apostolską

Citta del Vaticano, 9. II. (PAT). W sobotę, dnia **11 b. m.**, jako w 10-tą rocznicę pojednania pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem włoskim, **odbędzie się zgromadzenie kardynałów, arcybiskupów i biskupów włoskich w Watykanie.** Przewidziana jest mowa Ojca św., który poruszyć ma szereg aktualnych zagadnień, dotyczących stosunku Kościoła katolickiego do państwa włoskiego.

W niedzielę, jako w 17-tą rocznicę koronacji **Ojca św.**, oraz w związku z sobotnią rocznicą pojednania, odprawiona **zostanie w bazylice św. Piotra uroczysta Msza św. w obecności Papieża.** Na nabożeństwie tym król i cesarz reprezentowany będzie przez następcę tronu księcia Piemontu, a rząd faszystowski przez min. Ciano.

Włochy budują ostatni okręt dla Sowietów

Rzym, 9. II. (R). W związku z podpisaniem wczorajszego układu handlowego między Włochami a Z. S. R. R. okazuje się, że między innymi Włochy wyraziły zgodę **na wykończenie i dostarczenie Rosji krążownika, zamówionego jeszcze w r. 1935 w stoczniach Orlandi w Livornie. Będzie to jednak ostatni okręt wojenny wykonany we Włoszech dla Sowietów.**

Jak informują z tutejszych sfer gospodarczych układ obecny posiada charakter prowizoryczny, a dopiero w przyszłym roku **nastąpi zawarcie konwencji stałej.**

Prasa włoska nie opatruje wiadomości o zawarciu układu żadnymi komentarzami, z wyjątkiem mediolańskiej **„Stampy“**, która w artykule b. ministra skarbu p. de Stefani stwierdza, że zawarcie układu **„jest wydarzeniem nadzwyczaj pomyślnym“.**

Dlaczego rząd nie wziął udziału w pogrzebie Romana Dmowskiego

Interpelacja sen. Rembielińskiego

Warszawa, 9. II. (Telef. wł.). **Dzisiaj przedpołudniem odbyło się posiedzenie pełnego Senatu.** Najciekawszym momentem posiedzenia było wystąpienie w sprawie udziału rządu w pogrzebie śp. Romana Dmowskiego.

Przy okazji omawiania ustawy o dodatkowych kredytach zabrał głos senator Rembieliński i złożył następujące oświadczenie:

„Jest zwyczajem parlamentu, wnikającego w prawa kontroli, że przy okazji kredytów omawia się zagadnienia dotyczące ogólnej polityki rządu. Korzystam ze sposobności raz dlatego, że kwestia, którą pragnę poruszyć dotyczy zachowania się rządu jako całości, a powtóre dlatego, że uważam sprawę za tak doniosłą, żeby nie było właściwe jej odwlekanie. Sprawa ta poruszyła głęboko serca i umysły milionów Polaków.

Dnia 1 stycznia roku bieżącego zmarł ś. p. Roman Dmowski. Był on tym mężem, który w imieniu Polski, jako jej urzędowy przedstawiciel podpisał Traktat Wersalski. Był jednym z twórców i organizatorów Wojska Polskiego we Francji. Był wielkim pisarzem politycznym. Nawet skrajni przeciwnicy po jego zgonie uznali w nim polityka na wielką miarę i patriotę, który całe życie oddał na służbę idei.

Pogrzeb ś. p. Romana Dmowskiego był wielką manifestacją narodową. Brak był tylko oficjalnych reprezentantów rządu.

Cześć dla zasług ludzi wielkich jest jednym ze środków duchowego zjednoczenia narodu, a oczywistym obowiązkiem państwa jest pobudzanie i dawanie wyrazu tym uczuciom, zespalającym zwłaszcza, gdy hasło jedności narodowej jest powszechnie uznanym nakazem.

Wobec tego, w imieniu i z upoważnienia senatorów: Dębskiego, Dybczyńskiego, Fudakowskiego, Kobylańskiego, ks. Machaya, Miłoszewskiego, Morawskiego, Olchowicza, Ślaskiego oraz moim własnym, wypowiadam nasze mocne i głębokie przekonanie:

„Rząd powinien był wziąć udział w pogrzebie ś. p. Romana Dmowskiego".

Odpowiedź prem. Składkowskiego

Po oświadczeniu tym, które wywołało duże wrażenie, wyszedł na trybunę p. premier Składkowski i odpowiedział:

„Stoję na stanowisku, że nie należy nigdy walczyć ze zmarłymi. Więc powody obojętnego ustosunkowania się rządu do uroczystości poprzebowych ś. p. Romana Dmowskiego poruszam tylko dlatego, że sprawa ta została podniesiona przez p. sen. Rembielińskiego, nie chcę bowiem, aby pozostało wrażenie, iż sposób, w jaki rząd ustosunkował się do uroczystości pogrzebowych Romana Dmowskiego był przypadkowy, albo pochodzi z jakiegokolwiek nieporozumienia.

Rząd, który reprezentuję i za który odpowiadam, pamięta tragiczne momenty po śmierci Józefa Piłsudskiego. Wtedy to, jak i potem ś. p. Roman Dmowski, jako ideowy szef Stronnictwa Narodowego dopuścił i tolerował, że Stronnictwo Narodowe usiłowało znieważyć pamięć Marszałka Piłsudskiego, kiedy bezbronny leżał w ubóstwianej przez cały naród trumnie. Rząd pamięta o tym i uważając, że nie ma podstawy obniżyć wartości życia Dmowskiego, nie miał jednak również możności wzięcia udziału w jego pogrzebie".

Poza tym na dzisiejszym posiedzeniu marszałek Senatu zapowiedział Izbie, że w związku z uroczystościami, urządzanymi w Bolonii przez Towarzystwo Polsko-Włoskie ku czci Luici Montresor, który pierwszy w Europie zgłosił w roku 1915 w parlamencie włoskim wniosek o wskrzeszenie Polski Niepodległej, marszałek wysłał w imieniu Senatu wyrazy uznania i serdeczne życzenia dla senatora włoskiego, którego imię otoczone jest w Polsce wdzięczną pamięcią.

Oświadczenie to Izba przyjęła hucznymi oklaskami.

W dalszym ciągu posiedzenia Senat załatwił kilkanaście projektów ustaw, przyjmując je przeważnie bez dyskusji, po krótkich przemówieniach referentów.

Wystąpienie ks. dra Machaya

Przy omawianiu ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym zabrał głos senator ksiądz Machay i stwierdził, że komisje oświatowe, których utworzenie projekt przewiduje, będą miały charakter nie tylko gospodarczy, ale także oświatowo-kulturalny, mają bowiem współdziałać w utrzymywaniu szkół i instytucyj oświatowych oraz urządzaniu oświaty pozaszkolnej. Mówca przyznaje, że **idealnym byłby taki stan rzeczy, żeby można było Komisjom oświatowym pozostawić całkowite krzewienie kultury, opartej na katolicyżmie.** Dzisiaj jeszcze nie jeteśmy w tak szczęśliwym położeniu, żeby się można zupełnie pod tym względem obejść bez współudziału duchowieństwa.

Mam przekonanie — oświadczył senator ks. Machay — i wiarę opartą na przyrzeczeniu p. ministra, **że Komisje Oświatowe będą mogły wszędzie współpracować z duchowieństwem i dlatego poprawek do tej ustawy nie zgłaszam".**

W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmian.

Termin następnego pełnego posiedzenia Senatu nie został ustalony.

Wielką czystkę przygotowują w Sowietach

Moskwa, 9. II. (PAT). W Mińsku rozpoczął się XIII zjazd konsomołu białoruskiego (białoruskiej młodzieży komunistycznej).

Głównym celem zjazdu jak wynika z artykułu białoruskiego organu komunistycznego „Sowieckaja Biełorusja", **ma być mobilizacja do dalszego bezlitosnego tępienia trockistów, bucharinowców, nacjonalistów faszystowskich i ludzi zdemoralizowanych oraz politycznie niepewnych. Jednym słowem jest to zapowiedź**

nowej czystki.

Przypomnieć należy, że w organizacjach konsomołu białoruskiego została niedawno przeprowadzona gruntowna czystka w myśl uchwał VII plenum centralnego komitetu komsomołu ZSRR. **kiedy to ofiarą tej czystki padł przywódca wszechzwiązkowego komsomołu Kosarew.**

W Kijowie rozpoczęły się obrady XI zjazdu komsomołu Ukrainy. Zadaniem zjazdu będzie przeprowadzenie także czystki organizacji komsomolskich, które już przed tym zostały oczyszczone również w myśl postanowień 7 plenum centr. komitetu komsomołu ZSRR oraz na konferencjach komsomolskich, poprzedzających zjazd.

Podobne zjazdy rozpoczęły się we wszystkich republikach związkowych.

Wojska gen. Franco na granicy

Le Perthus, 9. II. (PAT). **Wojska gen. Franco osiągnęły o godz. 12.05 granicę francuską, wywieszając hiszpański sztandar narodowy na punkcie granicznym w Le Perthus.**

Minorka zajęta

Londyn, 9. II. (PAT). Agencja Reutera donosi: Wojska narodowe dokonały „oficjalnego lądowania" na wyspie Minorce.

Gen. Miaja odda Madryt?

Rzym, 9. II. (PAT). **Agencja Stefani donosi z Paryża, że dowódca obrony Madrytu gen. Miaja zaopatrzył się już w paszport na wyjazd do Francji i już od 2 dni nawiązał rokowania z gen. Franco w sprawie zawieszenia broni.**

Dymisja rządu Spaaka

Bruksela, 9. II. (PAT). **Rząd premiera Spaaka podał się do dymisji.**

„Bund" rozsadnikiem komunizmu

Warszawa, 9. II. (Tel. wł.). **Po chwilowym uspokojeniu radykali żydowscy wznowili swoją działalność, przy czym szczególną ruchliwość okazali komuniści o różnych odcieniach.**

Nocy ubiegłej odbyła się obława. Rewizja odbyła się u szeregu członków „Bundu" socjalistycznego, przy czym m. in. osadzono w areszcie śledczym również literata żydowskiego Arona Wahla. Rewizja i obława trwały od godz. 10 wieczorem do 5 rano. Aresztowano ogółem 100 osób.

Giełda warszawska

Warszawa, 9. II. (Tel.). **Dewizy:** Holandia 285.60, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.55, Gdańsk 100, Londyn 24.86, Mediolan 27.85, Nowy Jork 5.30¼, Paryż 14.05, Praga 18.10, Sztokholm 128.15, Zurych 120.25, marka niemiecka srebrna sprzedaż 74, kupno 71.

Akcje: Bank Polski 139, Żyrardów 66.5, Węgiel 38, Ostrowieckie 77.5, Cukier 38, Starachowice 60. Tendencja nieco mocniejsza.

Sygn. IV. Km. 213/39.

Wierzyciel: Abraham Grubner i inni c/a Chaja i Idel Hollander.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. i art. 599 § 2, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lutego 1939 roku, o godz. 10, w Krakowie, przy ul. Brodzińskiego L. 4, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Chaji i Idel Holländer, składających się z różnych wyrobów cukierniczych i czekoladowych, wartości około zł 3.500.—, które oszacowane zostaną przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1. k. p. c.).

Dnia 9 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Zimowski.

F.I.S. przed wielką próbą: cierpliwości

Ogłoszony w dniu 9. II. b. r. przez L. P. T. nr 10 Komunikat Śniegowy T. K. N. i P. I. M. przynosi następujące dane:

Stan pogody w Karpatach: we czwartek o godzinie 7 rano w Karpatach Zach. od + 4⁰ do — 6⁰, w Karpatach Wsch. od + 5⁰ do — 3⁰. Zachmurzenie słabe, miejscami w dolinach mgliste, przeważnie pogodnie. Słabe wiatry z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich, przeważała cisza. **Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach.**

Niespodziewany napływ mas powietrza ciepłego zwrotnikowo-morskiego przyczynił się do nagłego pogorszenia warunków śnieżnych we wszystkich terenach narciarskich Polski. **Możliwe warunki śnieżno-narciarskie są obecnie tylko w górach wyżej 800 m dobre na halach i łąkach Wielkiej Raczy, Pilska, Babiej Góry, w Gorcach wyżej 1000 m.** W Karpatach Wschodnich śniegu jest mało. Możliwe warunki narciarskie są dopiero wyżej 1500 m. Wystające spod śniegu kamienie, korzenie, kosodrzewina, pniaki bardzo utrudniają zjazdy i stwarzają wiele niebezpieczeństw. Stosunkowo lepsze warunki są na stokach północnych niż na południowych. Na tych ostatnich śnieg jest już silnie wytopiony i zalega je tylko wielkimi płatami. W otwartych partiach grzbietowych i szczytowych zaobserwowano lodoszreń, niżej śnieg ziarnisty.

Poprawy warunków śnieżno-narciarskich można się spodziewać najwcześniej za trzy do czterech dni.

Stan pokrywy śnieżnej.

Podhale i Tatry: Bukowina 9, Gubałówka 5, Jaworzyna 15, Roztoka 14, Morskie Oko 20, Kościeliska 14, Chochołowska 9, Kalatówki 12, H. Gąsienicowa 12, Kasprowy 60, Dol. Pięciu Stawów 52.

Beskid Wyspowy, Gorce i Pieniny: Luboń Wlk. 10, Nowy Targ 5, Turbacz 26, Czorsztyn 6, Trzy Korony 15.

Beskid Wysoki: Zwardoń 8, Przegibek 23, Wlk. Racza 39, Boracza 28, Lipowska 32, Pilsko 62, Babia Góra 75, Polica 32.

Na ukazanie się tego komunikatu czekali wszyscy niecierpliwie. Wszyscy spodziewali się, że jeżeli nie przyniesie śniegu, to przynajmniej zapowiedź, że śnieg ten spadnie. Niestety. Zawsze najciekawszą rubryką tego komunikatu była (oprócz cyfr wskazujących, ilość śniegu) rubryka: „Przewidywana pogoda na czas najbliższy“. W komunikacie ostatnim rubryki tej nie ma, a jeśli chodzi o czas najbliższy, to umieszczono jedno zdanie końcowe w rubryce „Ocena ogólna warunków śnieżnych w Karpatach“, iż

„poprawy warunków śnieżno-narciarskich można się spodziewać n a j w c z e ś n i e j za trzy do czterech dni“.

I tylko tyle. A tu F. I. S. rozpoczyna się już w niedzielę, tj. za dwa dni. Ciężkie chwile przeżywają nasi sympatyczni organizatorzy tych zawodów. Tyle przygotowań, zabiegów: kolejki są, hotele, pięknie przystrojone Zakopane... tylko jednego brak, który nigdy nie zawodzi... śniegu, a którego w najbliższym czasie nie ma się co spodziewać. Jeśli ktoś ma złudzenie w tym kierunku, to rozwiać się one muszą, po ukazaniu się komunikatu śniegowego. Nawet myśleć nie chcemy, jakie będą następstwa braku śniegu.

A jakie nastroje w Zakopanem. Zilustrują je wycinki z prasy.

Tęsknota za śniegiem

Nikt nie myśli już o dobrych warunkach, chodzi w ogóle o byle jaki śnieg. W tej chwili jest go jeszcze trochę, ale co najgorsze, cieniutka, biała powłoka maleje z godziny na godzinę. Górale zapowiadają duży opad na połowę lutego, ale początek tej manny z nieba może wypaść za późno.

Jak wyglądać będzie F. I. S., jeśli nic się nie zmieni! Trasy zjazdowe są zlodowaciałe, ale w ostateczności możliwe na skróconej trasie, tzw. „Fis 2“. Na pierwotnie proponowany „Fis 1“ potrzeba by około metra, co wydaje się mało prawdopodobne. Slalom w Suchym Żlebie odbędzie się na wąskim pasie środkowym, ponieważ po bokach pokazuje się już trawa i kamienie. Obie trasy są zamknięte i konserwowane. Biegi, a więc sztafeta 4×10 klm oraz 18 klm i 50 klm, zapewne zostaną przeniesione na północną stronę Gubałówki, gdzie utrzymał się nawet zupełnie znośny podkład. Rzecz prosta, jedna pętla wynosić będzie tylko około 10 klm, i zawodnicy, powiedzmy przy 50 klm, przebiegną ją 5 razy.

Start i meta na stadionie pod Krokwią, przestały być aktualne. Chyba, że spadnie nowy śnieg, to chociażby sztafetę, w pętlach 5 klm, udałoby się przeprowadzić pod reglami.

Skocznia jest właściwie w najlepszym stanie. Zwieziono tam dość śniegu, aby zapewnić bezpieczeństwo zawodników“. („Kurier Warsz.“).

„Chemia na usługach sportu“

Prawdziwie nicejska pogoda panowała w środę w Zakopanem. Można było spacerować jak na wybrzeżu Morza Śródziemnego, co choć niewątpliwie przez wielu było powitane z radością, to jednak mocno wydłużyło miny organizatorów mistrzostw świata. Góry skrzyły się wspaniale w świetle słońca, **Kasprowy Wierch wyglądał, jak szklana góra,** na którą wydostać się nie sposób, a zejść jeszcze trudniej.

Nad trasą pracują całe armie ludzi, których zadaniem jest konserwacja tego śniegu, który jeszcze nie stopniał. Jest go jeszcze wcale dużo, ale nie za dużo. Zastosowano więc specjalną miksturę według tajemniczego wynalazku szwajcarskiego. Dosłownie smaruje się nie tylko śnieg na skoczni, ale także i na trasach zjazdowych. Pod wpływem tej mikstury śnieg nabiera pięknego niebieskiego odcienia“. („I. K. C.“)

A teraz wiadomość, którą przynosi PAT, a która wszystkich pognębi.

Ulewny ciepły deszcz w pow. limanowskim

Limanowa, 9. II. (PAT). W powiecie limanowskim i na całym Podhalu przy panującej od trzech dni pięknej słonecznej pogodzie śnieg szybko stopniał. Jedynie w górach, na większych stokach zachowały się jeszcze resztki śniegu. Od wczoraj ulewny i ciepły deszcz spowodował wezbranie potoków górskich, które unoszą resztki śniegu.

Rozpacz... t.

Wiadomości z kraju

Socjalistyczny zarząd m. Łodzi

We czwartek w Łodzi odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej rady miejskiej. Na posiedzeniu zjawili się wszyscy radni w komplecie. Prezydent Godlewski, otwierając posiedzenie, zaznaczył, że przed przystąpieniem do wyborów rada ma powziąć uchwałę w dwóch sprawach: **Liczba wiceprezydentów i wysokość uposażenia prezydenta miasta i wiceprezydentów.** Przedstawiciel PPS postawił wniosek o wybór trzech wiceprezydentów. Przeciwko wnioskowi oponuje Str. N., a do opozycji tej przyłącza się Ozon. Większością 50 głosów uchwalono wniosek PPS, by wybrać trzech wiceprezydentów. Sprawa uposażenia prezydenta i wiceprezydentów została uregulowana w ten sposób, że prezydent otrzymuje uposażenie 4-go stopnia służbowego, a wiceprezydenci 5-go st. Już w pierwszym głosowaniu dała się zauważyć wyraźna linia podziału. Za wnioskami PPS głosowali radni żydowscy. Do opozycji Str. N. przyłączyli się radni niemieccy. W niektórych sprawach za wnioskami PPS wypowiadali się także radni Ozonu. Podczas obrad padały okrzyki a także pogróżki ze strony Str. N., na co odpowiadali przedstawiciele PPS.

Po tym posiedzeniu odbyło się posiedzenie dla wyboru prezydium zarządu m. Łodzi. Prezydentem Łodzi został wybrany **znany przywódca PPS b. pos. Jan Kwapiński.** Wiceprezydentami obrano członków PPS Burdala, Szewczyka i Walczaka.

Następnie przystąpiono do wyboru ławników, przy czym PPS otrzymała 4-ch ławników, Bund 1, Ozon — 2, Str. N. — 2.

Nowa placówka K.S.M.M. na Bielanach

W Bielanach pod Krakowem urządzono w dniu 2 b. m. otwarcie ogniska K. S. M. M. połączone z opłatkiem. W części domu oddanego łaskawie na lokal „Ogniska“ K. S. M. M. przez p. K. Barańskiego odbyło się poświęcenie lokalu oraz obrazu patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz parafii zwierzynieckiej, do której Bielany należą, **ks. senator dr Machay** w obecności wiceprezesa Światowego Związku Polaków za granicą **ks. prof. Śledzia, ks. Świżka,** Dyrektora Oddziału, delegatów młodzieży akademickiej, współpracującej z K. S. M. M. Okręg Kraków Miasto oraz miejscowej ludności w barwnych strojach krakowskich. Podniosłe przemówienie ks. senatora do parafian oraz odśpiewanie Hymnu „My chcemy Boga“ zakończyły tę część uroczystości.

Z kolei zebrano się w miejscowej szkole, gdzie odbył się uroczysty opłatek. Na uroczystość przybył też przeor OO. Kamedułów. Po powitaniu zebranych przez kierownika szkoły p. Nicińskiego, przemówienia wygłosili ks. sen. dr Machay i ks. prof. Śledź.

„Wiciowcy“ w Z. M. P.

Do „Związku Młodej Polski“ zgłosiło akces szereg kół „siewowych“ oraz jedno „wiciowe“. ZMP. wprawdzie nie przyjmuje wszystkich organizacji, zgłaszających się, raczej tylko pojedyncze osoby, nie mniej przyjął koła „Siewu“ z terenu gm. Cząstków, pow. warszawskiego, dalej z Rybaków, Zegrza, Łańskich oraz kilka z pow. płońskiego, błońskiego i garwolińskiego. Koło „Wici“ w Dembowcach (pow. Mińsk Mazow.) zgłosiło się do ZMP.

Portfel z 10 tys. zł w śmietniku

Bogaty przemysłowiec z Łodzi, I. Kon, przybył w niedzielę do pensjonatu „Savoy“ w Otwocku. Przed odjazdem przemysłowiec zauważył z przerażeniem, że zginął mu portfel, zawierający 10.000 zł gotówką. Podniósł on wielki alarm. Zbiegła się cała służba i lokatorzy, 6 godzin trwały poszukiwania cennego portfelu. Dopiero wśród śmieci, wyrzuconych do śmietnika, znaleziono portfel z pieniędzmi. Przemysłowiec na widok odzyskanej zguby na miejscu rozdzielił wśród służby 1.000 zł.

Tarnów

AKADEMIA KU CZCI ROM. DMOWSKIEGO. Stronnictwo Narodowe w Tarnowie, urządza w niedzielę 12 b. m. o godz. 11 w sali kinoteatru „Marzenie“ Uroczystą Akademię ku czci śp. Romana Dmowskiego, twórcy idei narodowej. Przemawiać będą mgr Roman Skowroński, dr Wincenty Ogrodziński, wizytator i b. poseł oraz mgr Jan Bielołowicz, redaktor.

NA FRONCIE WYBORCZYM. Tarnów żyje pod znakiem zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej. Miasto zostało podzielone na 9 okręgów wyborczych, które razem wybiorą 40 radnych. Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej został mianowany dr Stan. Król, zastępcą przewodniczącego dr Marian Kleczkowski. W dniu 14 bm. mija termin zgłaszania list kandydatów na radnych. — Walka wyborcza rozegra się między trzema ugrupowaniami: Polskim Zjednoczeniem Chrześcijańskim, Stronnictwem Narodowym, które do wyborów idzie oddzielnie i blokiem żydo-socjalistycznym. Wystawienie dwóch polskich list należy uznać za nadzwyczaj niefortunne; spowoduje ono tylko rozbicie polskich głosów i utrudni w wielkim stopniu zwycięską rozprawę z listą socjalistyczno-żydowską.

KREDYTY BUDOWLANE. Tarnów otrzymał z Państwowego Funduszu Budowlanego kontygent kredytu budowlanego na r. 1939 w wysokości 150 tysięcy zł. Przeznaczony jest on głównie na budowę domów, zawierających małe mieszkania, nie większe niż 4-izbowe, następnie na przebudowę większych mieszkań na małe, oraz na gruntowny remont domów. Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów mają budujący domy zaopatrzone w schrony i pomieszczenia przeciwlotnicze. Oprocentowanie pożyczek wynosi 6 proc. Amortyzacji ulegną w ciągu 25 lat.

WALNE ZEBRANIE KASY BEZPROCENTOWEGO KREDYTU, odbędzie się w dniu 12 bm. w lokalu Związku Cechów przy ul. Krakowskiej 20. Na porządku dziennym znajduje się m. in. wybór Komitetu Kredytowego oraz 3 członków Zarządu.

„CZAR MUNDURU“ komedię w 3 aktach Stef. Turskiego odegra w niedzielę Sekcja Teatralna Stowarzyszenia „Gwiazda“. Reżyseruje K. Michalik. Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę Stowarzyszenia.

ZABÓJSTWO. Posterunek policji w Pleśny został zawiadomiony o nagłej i zagadkowej śmierci A. Borczucha ze Szczepanowic. W wyniku przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, że zmarł on wskutek śmiertelnych ciosów w głowę, jakie mu zadali J. Marta i St. Słowik ze Szczepanowic oraz Szczepan Dłuszkiewicz. Zabójstwa dokonali oni na tle osobistych porachunków. Wszystkich trzech ujęto i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Humor

DAMSKA POLEMIKA.

Ukazała się książka p. Kazimiery Iłłakowiczówny, która wywołała ostrą broszurę p. Marii Jehanny Wielopolskiej.

Cała kulturalna Polska
Śledzi skandal wielomówny,
Jak to wpadła Wielopolska
Na tom Iłłakowiczówny.

W pasji swojej nieustanna,
Aż z broszurą w bój wyrusza,
I już panna jest zjehanna
Damskim piórem z kapelusza.

Prawie nikt nie daje wiary,
Czemu tyle, tyle jadu
O wspomnienia, o memoiry,
O to miłe gadu-gadu...

Ton ataku lada-jaki,
Więc też srogi niesmak mamy,
Gdy pochodzą te ataki
Od tak doświadczonej damy.

(Kurier Warsz.“).

FIS.

Wszystko już przygotowano:
Program, ceny i zapasy!
Lecz o jednym zapomniano:
Przygotować śniegu masy!

Pim zapewnia, że śnieg będzie,
Radio głosi, że być musi,
Lecz nikogo to nie zwiedzie.
Z błota śniegu nie wydusisz.

M. B.—ski.

Z szerokiego świata

KONGRES LITEWSKIEJ KATOLICKIEJ AKADEMII NAUK. Litewska katolicka Akademia Nauk przygotowuje na dzień 20 i 21 b. m. trzeci kolejny swój zjazd i kongres naukowy. Pierwszy taki zjazd odbył się w r. 1933 i miał na celu zespolenie w jedno wszystkich katolickich sił naukowych Litwy oraz utworzenie stałej organizacji tych sił w formie Akademii. Drugi zjazd odbył się w r. 1936, mając za temat „Współczesny kryzys duchowy“. Po obu tych zjazdach ukazały się dwa poważne tomy obejmujące prace tych kongresów. Tematem obecnego kongresu będzie uczczenie 550 rocznicy Chrztu Litwy oraz 20-lecia niepodległości litewskiej.

„JOCIŚCI“ WE FRANCJI. Podług ostatnich obliczeń, katolicka młodzież robotnicza we Francji, tzw. „JOC“, posiada obecnie w całym kraju 1.100 oddziałów. W najbliższym czasie powstanie jeszcze 900 dalszych oddziałów tej organizacji. Tygodnik młodzieży „Jeunesse Ouvrière“ (Młodzież robotnicza) osiągnął już nakład 140 tys. egzemplarzy. W styczniu b. r. wydano kalendarz, który rozsprzedano w ilości 325.000 egzemplarzy.

TRYBUNAŁ MOSKIEWSKIEGO OKRĘGU WOJENNEGO PO ROZPATRZENIU SPRAWY 8-MIU WYŻSZYCH FUNKCJONARIUSZÓW MILICJI moskiewskiej, oskarżonych o fikcyjne oskarżenia, podstawianie fałszywych świadków itd. w okresie piastowania teki spr. wewn. przez Jeżowa, skazał zastępcę naczelnika 29 komisariatu milicji Szlepniowa na karę śmierci przez rozstrzelanie, 4 starszych milicjantów na karę więzienia od 3 do 10 lat, a trzech na taką samą karę od półtora roku do 2-ch lat. Proces toczył się przy drzwiach otwartych.

ZDERZENIE DWÓCH OKRĘTÓW. Podczas manewrów floty atlantyckiej krążownik „Georges Leyuges“, udający się do miejscowości Quiberon, z powodu gęstej mgły zderzył się z kontrtorpedowcem „Bizon“ w odległości 15 mil na południowy wschód od Ponmarch. Dwóch członków załogi torpedowca poniosło śmierć, kilku jest rannych. — Kontrtorpedowiec został uszkodzony i jest holowany obecnie do portu Lorient.

ZŁOTODAJNE ŻYŁY W WYSOKICH TAURACH. Pruskie towarzystwo eksploatacji kopalń „Preuseg“ przystąpiło do poszukiwań za złotem w austriackim paśmie alpejskim Wysokie Taury, w którym istniały kopalnie złota jeszcze na długo przed Narodzeniem Chrystusa. W nadziei natrafienia na nowe żyły złotodajne, założono tam elektrownię oraz przystąpiono do budowy domów mieszkalnych i hal maszyn.

Prymas Anglii o faszyzmie, narodowym socjalizmie i komunizmie

W Birmingham odbył się doroczny zjazd katolicki, w którym wziął udział prymas Anglii kardynał Hinsley, 7 biskupów, liczne duchowieństwo oraz tłumy katolików. Kardynał Hinsley wygłosił przy tej sposobności dłuższe przemówienie na temat faszyzmu, komunizmu i narodowego socjalizmu, podkreślając stanowisko Kościoła wobec powyższych kierunków.

„Wolność — mówił kardynał — to piękna rzecz. ...Wolność nie może iść w parze z materializmem, bowiem człowiek jest duchem, nie tylko materią. **Dlatego też wolność nie da się pogodzić z komunizmem, ani z pogańskimi teoriami o absolutyzmie państwowym lub rasowym.** Jeden jest tylko niezawodny i nieomylny przewodnik do wolności — Ewangelia Chrystusowa. Liberalizm zeszłego stulecia zarzucał Kościołowi, że przeciwstawiał się rzekomo wolności myśli i organizacji. Obecnie coraz więcej ludzi zaczyna rozumieć, że Kościół jest największym międzynarodowym bastionem wolności. Teraz znów wypływa innego rodzaju zarzut przeciwko Kościołowi, mianowicie, że zanadto toleruje wolność, przeciwstawiając ją ideologiom komunizmu i totalizmu państwowego. W rzeczywistości Kościół ustanowił „via media“ pomiędzy tymi dwoma kierunkami. Leon XIII oraz Pius XI ogłosili encykliki, w których wykazując przy tym, że to, co owe teorie zawierają dobrego i słusznego, jest tak stare jak sama prawda, co zaś do reszty, tj. do rzekomo nowych rewelacyj, są one wynikami obecnego chaosu...“

Mówiąc o faszyzmie, kardynał Hinsley zaznaczył, że bynajmniej nie chce pomniejszyć znaczenia tego, co uczynił faszyzm we Włoszech dla dobra tego kraju, ani tego, czego dokonał Mussolini, jednakowoż sądzi, że **„podstawa filozoficzna faszyzmu jest niechrześcijańska, a nawet można by rzec pogańska“.**

Rewizja w 22 wsiach arabskich

Jerozolima, 9. II. (PAT). Brytyjskie władze wojskowe przeprowadziły wczoraj akcję rewizyjną wśród ludności okręgu Jerozolimy. Akcja zakrojona była na olbrzymią skalę obejmującą jednocześnie 22 wsie arabskie. Z wojskami prowadzącymi rewizję współdziałały 24 samoloty. Była to **największa operacja tego rodzaju przeprowadzona w Palestynie.**

W pobliżu wsi Mikhmas, w starciu z oddziałem brytyjskim poległo 4 powstańców arabskich. Pod wsią Beitducko, w utarczce poległo 3 powstańców. Bardzo wielu Arabów aresztowano. Na terenie kolonii niemieckiej w Jerozolimie rzucono bombę na brytyjski posterunek policji. Bomba nie wyrządziła większych szkód. W starej dzielnicy Jerozolimy zamordowano jednego Araba z rodu Huseini. Władze wydały zakaz opuszczania mieszkań w całej starej dzielnicy.

Przemyśl

MIANOWANIE SĘDZIÓW PRACY W PRZEMYŚLU. Sędzią pracy przy tut. sądzie grodzkim zamianowany został s. gr. p. Smereka, przy Sądzie Okręgowym s. s. o. p. dr Łuczakowski.

POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU SĄDU OKR. Wielokrotnie odraczane, zapowiedziane jest definitywnie na dzień 18 b. m. Na uroczystość przybędą: p. p. wojewoda lwowski Biłyk, prezes Sądu Apelac. Dębicki, szef prokuratury Chirowski i t. d. Poświęcenia dokona ks. Bp Ord. dr Fr. Barda.

CENNE WYKOPALISKO. Przy odnawianiu portalu sklepowego na ul. Serbańskiej l. 19, natrafiono na zamurowaną bramę żelazną, pochodzącą z XVII wieku, oraz kilka szelągów z czasów Jana Kazimierza. Brama, posiadająca precyzyjne rzeźby, jak i szelągi oddana została do Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej.

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO PRZEMYŚLANINA. Poborca tut. II. Urzędu Skarbowego Kaz. Chirowski wyjechał jeszcze 25 stycznia służbowo z Przemyśla i słuch o nim zaginął. Przedwczoraj nadeszły do Urzędu Skarb. z Rochatyna akta i pieniądze zainkasowane przez Ch. oraz wyjaśnienie P. P., że Chirowski wraz ze swoją narzeczoną J. Ostrowską ze Stanisławowa popełnili w hotelu w Bołszowcach, wspólne samobójstwo przez zaczadzenie. Powodem rozpaczliwego czynu była niemożność zawarcia małżeństwa ze względów finansowych.

Ak.

Trembowla

ŚLUBOWANIE NOWYCH SODALISÓW I SODALISEK. Sodalicja Mariańska uczniów i uczenic Państw. Liceum i Gimnazjum w Trembowli z r. b. erygowana obchodziła nedawno przyjmowanie nowych członków. Ślubowanie składało 18 uczniów i 12 uczenic na sodalisów a 35 uczniów i 36 uczenic na kandydatów. Wspólny opłatek był chwilą niezapomnianą Sodalicji. Dochód przeznaczono na wycieczkę do Częstochowy. Onegdaj dla uczczenia siedemnastej rocznicy Pontyfikatu Papieża Piusa XI, oprócz nabożeństwa, odbyła się staraniem Sodalicji Mariańskiej imponująca Akademia w sali „Sokoła“. Na program złożyło się słowo wstępne wygłoszone przez ks. Ernesta Chowańca, moderatora sodalicji, oraz odczyt, śpiewy, inscenizacje i utwory muzyczne, wykonane przez chór i orkiestrę sodalicyjną.

—ooo—

Odpowiedź

Sprawa emigracji politycznej

W „Nowym Kurierze“ (poznańskim organie O. Z. N.) czytam list otwarty redakcji tego pisma wystosowany do mnie w sprawie dyskusji nad emigracją polityczną. „Nowy Kurier“ ma do mnie żal z powodu, że odparowywując jego atak na „ambasadorów“ emigracji posłużyłem się jej własnym wyrażeniem i pisałem o „tłustym chlebie O. Z. N.“. I z drugiego powodu, że zwracając się w dn. 1. II. do P. Prezydenta w sprawie emigracji, wtrąciłem się do spraw, które do mnie nie należą.

1) Redakcja „Nowego Kuriera“ zapewnia mię, że jej „chleb“ wcale nie jest „tłusty“, że ja bym „swojej kromki chleba“ na jej „tłusty chleb“ nie zamienił, i w ogóle życzy mi, by mię ten „tłusty“ chleb O. Z. N.“ „omijał do godziny snu wiecznego“...

Dziękuję za te serdeczności. Ale nie wiem, po co redakcja „Nowego Kuriera“ porusza sprawę swojego „chleba“. Te rzeczy załatwia się nie na łamach dziennika. Właściwiej więc byłoby n. p. zorganizować się w związek zawodowy, przyłączyć go do Z. P. Z. Z. i rozpocząć “walkę cennikową“, jeśli “chleb“ redakcji „Nowego Kuriera“ tak jest, jak zapewnia, chudy i gorzki.

2) Co się tyczy emigracji politycznej, to redakcja „Nowego Kuriera“ oświadcza:

„po pierwsze emigracji politycznej nie ma, a po drugie szafarzem prawa łaski jest Pan Prezydent Rzeczypospolitej, a nie ks. J. Piwowarczyk“.

Mimo to, że „emigracji politycznej nie ma“, radzą jednak p. p. redaktorowie „Nowego Kuriera“, by ci emigranci (!) poddali się „rygorom pokuty“, jako że „na łono Kościoła nikt grzeszny nie może wrócić bez ekspiacji“.

Ta arcyzabawna konsekwencja „Nowego Kuriera“ pozwala nam dotrzeć do sedna jego poglądu na emigrację... Wprawdzie jej „nie ma“, ale niech „pokutują“...

Skończmy z tymi „pokutami“. Dziennikarz wie — przynajmniej powinien wiedzieć — co znaczą polityczne przestępstwa i jak się je likwiduje. Dlatego właśnie ośmieliłem się w dn. 1. II. wypowiedzieć swoje zdanie na temat sposobów likwidacji sprawy emigracji... „Nowy Kurier“ przypomina mi, że nie jestem „szafarzem prawa łaski“, bo jest nim tylko P. Prezydent. Przypomnienie niepotrzebne. Gdybym tym szafarzem był, to bym się do P. Prezydenta nie zwracał.

Ks. J. P.

W świetle prasy czecho-słowackiej

Czecho-Słowacja nie chce być „antyniemiecka"

Sprawa stosunku Czecho-Słowacji do Niemiec nie przestaje budzić zainteresowania kół politycznych Europy. **Problem ten szczególnie interesuje i musi interesować społeczeństwo polskie.** Wszelkie bowiem uzależnianie się Pragi od Berlina zagraża nie tylko najistotniejszym interesom Czecho-Słowacji, ale jest objawem niepomyślnym z punktu widzenia interesów Polski.

Toteż musimy bacznie śledzić, jak układają się stosunki między Berlinem a Pragą. Wiele ciekawych wiadomości możemy przede wszystkim uzyskać z samej prasy czecho-słowackiej. Prasa ta stwierdza, że po układzie monachijskim na czoło zagadnień wysunął się problem ustosunkowania się Czecho-Słowacji do jej największego i najpotężniejszego sąsiada do Niemiec. „Kierownik czecho-słowackiej polityki zagranicznej nie ma pod tym względem — czytamy we wstępnym artykule byłego czołowego organu czeskiego obozu narodowego „Narodni Listy" —

pozycji do pozazdroszczenia

Otrzymał spadek, na który sobie nie zasłużył, nie znalazł bowiem posłuchu dla swych przestróg i rad, do których udzielania był zobowiązany, obserwując i odgadując linię przyszłego rozwoju w Europie jako przedstawiciel dyplomatyczny Czecho-Słowacji w Rzymie".

O kierunku przyszłej zagranicznej polityki czecho-słowackiej w stosunku do Niemiec mówi zupełnie otwarcie wydawca pisma „Nedělní List", były poseł do parlamentu czecho-słowackiego, Jerzy Stříbrný, znany jako najzaciętszy przeciwnik polityki b. prezydenta Benesza. Pisze on między innymi:

„Jaką nie tylko może, ale i musi być nasza polityka, o tym każdego przekona jedyny rzut spojrzenia na mapę drugiej republiki.

nie może i nie śmie być antyniemiecką.

Po co mamy okłamywać siebie samych. Jest nas 6 i pół, razem ze Słowakami 8 i pół milionów, otoczonych przez morze 80 miln. Niemców. Miejmy odwagę przyznać sobie samym, że Trzecia Rzesza, gdyby była widziała jakikolwiek interes, nie byłaby się zadowolniła ani paktem monachijskim, ani Wiedniem. Nikt, oprócz naszej rozpaczy nie zatrzymałby jej, nikt w całej Europie. Przeszłoby się nad tym do dziennego porządku nawet bez wstrząsu sumienia europejskiego — i to łatwiej, aniżeli w październiku ubiegłego roku".

A dalej pisze: „Czego od nas Niemcy żądają? — powiedzmy to bez ogródek. Na wypadek nowego konfliktu światowego nie mają Niemcy ani jednej zbędnej dywizji, która by nas miała strzec. Nie jesteśmy jedynym tak małym państwem w Europie. Bezpieczeństwo Danii i Holandii polega na tym, że im ich sąsiedzi dowierzają, że ich nie podejrzewają o jakieś nadzwyczajne aspiracje. Ktoś nam może przypomnieć los Belgii, która też była neutralną. Nie zapominamy o tym, nie mamy też zamiaru tego usprawiedliwiać, **ale Belgia stała na drodze do Paryża.**

„My na tej drodze nie stoimy"

W zakończeniu swego artykułu pisze: „My już nie możemy niczego ryzykować, najmniej zaś tego, **aby po Monachium przyszła Biała Góra** (klęska na Białej Górze w r. 1620 położyła kres samodzielnemu państwu czeskiemu). Jesteśmy izolowani. Naszym zadaniem jest uratowanie narodu i państwa. Uratujemy je,

prowadząc egoistyczną politykę czecho-słowacką.

Nie będziemy się poświęcali dla nikogo, komu byśmy nie mogli pomóc, natomiast siebie zniszczyć. Jesteśmy dziś państwem faktycznie narodowym, w którym obok 6 i pół miln. Czechów w ziemi czeskiej pozostało tylko 235.000 Niemców, którzy swą liczebnością nie mogą stać się dla nas groźnymi, tak, jak 135.000 Niemców na Słowacji nie może zagrażać 2 miln. Słowaków.

Wybudujemy drugą republikę od fundamentów, od szkoły narodowej i rodziny, nie chcemy nikogo czechizować, ale też nie pozwolimy na niemczenie choćby jednego naszego dziecka. Chcemy żyć ze wszystkimi sąsiadami w pokoju, ale przede wszystkim z Niemcami".

Szczególnie dużo miejsca poświęca stosunkowi Czecho-Słowacji do Niemiec była prasa stronnictwa agrariuszy. Jest to o tyle zrozumiałe, że wybitni członkowie tego ugrupowania **tworzą trzon rządu drugiej republiki czecho-słowackiej.** Cytujemy najciekawszy głos tej prasy, a mianowicie jej czołowego organu, tygodnia „Brazda". Pisze on: „Podróż min. Chvalkovsky'ego do Berlina była wszędzie oczekiwana z ogromnym napięciem i w związku z nią wyłoniły się najrozmaitsze kombinacje. Chodziło naturalnie wyłącznie o kombinacje polityków, którzy wietrzą we wszystkim sensację. Jeśli podróż tę chcemy ocenić ze stanowiska rzeczowego i trzeźwego, to musimy dojść do przekonania, że to była jedna z licznych podróży do Berlina, które odbywali środkowo-europejscy mężowie stanu. Po ministrze Becku przybył do Berlina hr. Csaky, a po nim min. dr Chvalkovsky. W międzyczasie odwiedził stolicę Jugosławii hr. Ciano. **Jest więc widocznym, że oś Rzym—Berlin dąży systematycznie do sprecyzowania swego stosunku do państw, z którymi ma wspólne granice w obszarze środkowo-europejskim".**

W dalszej części tego artykułu czytamy: „Te wszystkie podróże miały na oku tylko jeden jedyny cel, a mianowicie

znalezienia modus vivendi

i w ten sposób zagwarantowania ładu i porządku w tej części Europy. Nikt wtajemniczony w arkana współczesnej polityki nie oczekiwał od wizyty min. Chvalkovsky'ego w Berlinie żadnych niespodzianek, wiedział bowiem, że głównym przedmiotem rokowań **będą zagadnienia natury komunikacyjnej i gospodarczej.** Mimo to jedna niespodzianka tu była, a za taką można uważać fakt, że Hitler przyjął czecho-słowackiego ministra ze wszystkimi honorami, z jakimi się przyjmuje ministrów zaprzyjaźnionych państw. Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że Czecho-Słowacja nie przestała odgrywać doniosłej roli w środkowej Europie i że **Niemcy nie mogą się obejść bez jej pomocy w tej części Europy".**

Wyżej przytoczone głosy doskonale ilustrują obecny stosunek Czecho-Słowacji do Berlina. Toteż wiadomości dochodzące z Pragi i Berlina o ustępstwach poczynionych przez Czecho-Słowację na rzecz Niemiec w trakcie toczących się pertraktacji (m. in. miano się zgodzić na przemarsz wojsk niemieckich) **nie mogą stanowić niespodzianki.**

K. G.

Przegląd prasy

Urna wyborcza i okno niezasłonięte

Wileńskie „Słowo" podaje interesujący reportaż ze wsi Kozinięta (koło Smorgonia) z wyborów sejmowych, podczas których został wybrany m. in. pos. Kieńć (O. Z. N.)... O godz. 3 po południu przewodniczący, nauczyciel Karbowiczek, zarządził „przerwę" w głosowaniu. Drzwi zamknięto. Wyborcy stoją na dworze i z nudów zaczynają patrzyć przez okno do lokalu wyborczego. Cóż widzą?

„Pośrodku stoi stół. Urna otwarta. Nauczyciel i sołtys wyjmują głosy, wyrzucają na stół, a Piotr Karol (z Rasła) wyjmuje kartki z koperty. Więcej zobaczyć nie zdołali, bo ktoś podskoczył i okno zasłonił. Ale i tego starczy!"

Chłopi pędzą na policję. Ta im nie wierzy. Chłopi po wyborach wnoszą protest. Podpisało go 160 osób. Ale nie koniec na tym.

„Tymczasem, on-że, sam Kieńć, trzy razy przyjeżdża i prosi i namawia: odwołajcie!

— Tak my że za pana zastąpili się, za prawdę! Jakże to tak, teraz odwołać. 160 ludzi podpisało. Usie widzieli, świedki jość, a ciapier „odwołać"? Na szto, za szto?

Poseł Kieńć naturalnie bardzo jest wdzięczny wyborcom, że „za niego zastąpili się", ale mu teraz niewygodnie: wybory mogą unieważnić, on posłem nie będzie.

— Widzicie — powiada — ja wam wierzę, ale to chodzi o to, żeby zagranicę nie przedostało się... żeby z tego kompromitacji jakiej nie wyszło"

W rezultacie tylko 30 podpisów pod protestem zostało.

Czy nie ma pieniędzy na propagandę?

„Gazeta Polska" wystąpiła z artykułem, że Polska nie ma należycie zorganizowanej propagandy. I kończy:

„Doświadczenia dotychczasowe pouczają nas aż nadto wymownie i dotkliwie, że na próżno oczekiwaliśmy pozytywnego i zgodnego z potrzebami państwa rozwiązania zagadnienia propagandy polskiej zagranicą od łaski, ochoty i dobrej woli prywatnej inicjatywy... Nie możemy, nie mamy czasu czekać na jej uprzejme usługi... Problem... musi ująć w swe ręce nadrzędna, zorganizowana i kierowana inicjatywa państwowa..."

„Nieoczekiwane — zauważa „Kurier Warszawski" — są te wywody dziennika O. Z. N. dlatego, że według mniemania powszechnego, kierownictwo państwowe w tym względzie już istnieje — **(coroczne 4,060,000 zł funduszu propagandowego w budżecie M. S. Z. obok 4,790,000 zł funduszu dyspozycyjnego** są tego stanu rzeczy liczbowym wyrazem) — więc cóż sądzić o tych narzekaniach na doświadczenia dotychczasowe wymownie dotkliwe?"

„Kryzys ziemiaństwa"

Na marginesie ostatniego zjazdu Związku Ziemian „Warsz. Dziennik Narodowy" pisze:

„Dalecy jesteśmy od chęci odmawiania warstwie ziemiańskiej cnót obywatelskich, nie mniej jednak należy stwierdzić, że w kierownictwie życiem zbiorowym bierze — jak na jej historyczny charakter — udział stanowczo za mały. W masie swojej, już to dla tych zagadnień jest dość obojętną, już to **biernie opowiada się po stronie tych, którzy w danej chwili i w danych okolicznościach do kierownictwa tego pretendują,** nie wnosząc przeto do życia kraju swojej indywidualnej wartości i pomniejszając swoje znaczenie.

Dla siły i rozwoju narodu zachowanie się jego warstw historycznych jest rzeczą bardzo ważną, stokroć ważniejszą, zresztą, ze względów cywilizacyjnych i moralno-politycznych, niż ściśle gospodarczych. Dlatego też kryzys naszej warstwy ziemiańskiej dotyka interesów całego społeczeństwa".

Proces teatrów warszawskich

P. Łaszowski w „Prosto z mostu" wystąpił z zarzutem, że w teatrach — zdaje się — warszawskich uprawia się szantaż w stosunku do aktorek. „Z. A. S. P." zaprotestował i od p. Łaszowskiego zażądał „nazwisk". Na to p. Łaszowski odpowiada w „Prosto z mostu":

„Związek Artystów Scen Polskich opublikował oświadczenie, wzywając mnie do ogłoszenia nazwisk osób, które miałem na myśli w artykule „Obyczaje teatralne". Wobec tego, że żądanie to zostało poparte groźbą, oświadczam, iż wymuszanie jakichkolwiek deklaracji przed rozprawą w sądzie uważam za karygodne i niedopuszczalne.

W artykule zamieszczonym na łamach „Prosto z mostu" stwierdziłem, że sprawy tego rodzaju nie mogą być przedmiotem rozprawy publicznej. Stanowisko moje podtrzymuję nadal i zwracam panom ze Związku Artystów Scen Polskich uwagę, że określenie warunków na jakich zgodzę się ujawnić materiał dowodowy należy tylko do mnie i żaden nacisk z zewnątrz sytuacji odmienić zdoła. Dowód prawdy przeprowadzę przed sądem, jak to zapowiedziałem w swoim artykule".

W prasie warszawskiej pojawiła się wiadomość, że zarządy T. K. K. T. i teatrów warszawskich wytaczają tygodnikowi „Prosto z mostu" proces sądowy. Bardzo to będzie ciekawy proces. Byle w międzyczasie wszystko się gdzieś nie — zapodziało.

——oOo——

„Od bożyszcza do smętka“

Dążenia katolickie w twórczości Żeromskiego

W dn. 7 b. m. w sali odczytowej Domu Katolickiego im. Piusa XI w Warszawie odbył się wieczór literacki Zjednoczenia Pisarzy Katolickich. Na wieczorze tym był obecny ks. Biskup Gawlina i licznie zgromadzona publiczność. Przybyłych gości przywitał wiceprezes Zjednoczenia p. Leon Radziejowski po czym znakomity pisarz p. sen. Stanisław Miłaszewski wygłosił dczyt p. t. „Od bożyszcza do smętka“ (Dążenia katolickie w twórczości St. Żeromskiego).

Na wstępie prelegent podkreślił, że

głównym motywem twórczości Żeromskiego jest walka z istotą zła.

W poznaniu istoty szatana Żeromski przechodzi dwa zasadnicze okresy. W pierwszym z nich zło uosabia bożyszcze w „Róży“. „Niechaj wygasa, zamiera miłość święta, miłość w łonie niosąca, piękna wiecznie. Niechaj nikczemne oszczerstwo toczy najczcigodniejszą sławę... Wzmagaj się nienawiści sekretna, niewytrzebiona, równa sile życia i sile śmierci. Wzmóż się ciemności, rozszerz nędzo!“ — oto program bożyszcza-ducha zła. Demoniczny charakter bożyszcza uwydatniają głosy straconych bojowców w „Róży“: „Dajmonionie!... kapłanie, który czystości swej nie tracisz, przechodząc w poprzek zła... Ty, któryś jest wiekuistą żądzą wszystkości, któryś jest wieczny głód daremnie pożądający, któryś jest bunt, głęboko ukryty“. Dualistyczna istota zła, ucieleśniona w bożyszczu, dążąca ko dobru przez nurzanie się w złym, świadczy „o bolesnym sondowaniu po omacku głębin diabelstwa przez człowieka.

Smętek w „Wietrze od morza“ jest prostszy. Tu Żeromski krystalizuje pojęcia zła. Jest uosobieniem zbrodni, podżegania oraz „swawolnej, demoralizatorskiej działalności“. Długo czart ten gra rolę inspiratora, wysłannika antychrysta w dziejach ludzkich. „Lecz smętek w walce ze św. Wojciechem widzi, że śmierć świętego nie piekłu przyniosła zwycięstwo, lecz niebu“.

W ten sposób,

stwierdziwszy rzeczywistość szatana, Żeromski wrócił do Boga rdzeniem serca.

„Najgłębszymi definicjami dojrzałego rozumu doszedł do tego samego, co mu w dzieciństwie odkryła prosta wiara“. W notatce przedśmiertnej pisze: „Kiedy leżymy na ziemi powaleni przez nieszczęście, kiedy strugi łez wylewamy w kamienie, coś zdobywamy, gdzieś się wdzieramy, stajemy się komuś wszechpotężnemu równymi, kto jest sprawiedliwością i miłosierdziem“.

O tęsknocie Żeromskiego do jasnej, Chrystusowej świętości świadczą słowa Czarowica, bohatera „Róży“, gdy zachwyca się watykańskim tryptykiem Rafaela, gdzie św. Piotr zstępuje z więzienia w towarzystwie anioła. Żeromski pyta się, czy Polska wyjdzie kiedy „ze swego więzienia w towarzystwie swego anioła, żeby zstąpić do niezmienionych, Boskich prac?“ To jasne, — twierdzi prelegent — Polska pierwszy zagon Królestwa Boga na ziemi, to najistotniejsze podglebie duszy Stefana Żeromskiego. W „Wietrze od morza“ daje poeta najpiękniejszy na świecie opis Najświętszej ofiary, w chwili gdy u progu śmierci wypatruje „tę ścieżeczkę między życiem a śmiercią, szlak między tym, a tamtym światem, który się we Mszy św. pośród mroków rysuje“.

Dramat Żeromskiego w dziedzinie religii polegał na tym, że „znając szczyty religijne nie mógł ten pisarz przyswoić sobie nieodzownej i szacownej powszechności chrześcijańskiej, zarówno w dziedzinie karności moralnej, jak konsekwentnej praktyki codziennej“. Jego głęboko przepojony miłością stosunek do dziecka, tragiczne ukochanie niedoli ludzkiej w „Ludziach bezdomnych“, głębokie uczucie rodzicielskie w „Róży“ wskazuje rdzeń istotny jego kompleksów myśli — jest nią miłość. „I dlatego, — kończy prelegent — nie dotykając bolesnego problemu w życiu Żeromskiego, wynika; że dążenia katolickie w jego twórczości górują nad innymi wartością artystyczną i moralną“.

K. A.

Dr Piotr Rysiewicz

Rok 1846

W dwóch nrach „Piasta“ ze stycznia br. ogłosił prof. dr Flizak ze Sanoka ciekawe szczegóły o rabacji chłopskiej w okolicach Mszany Dolnej. W związku z tymi artykułami otrzymaliśmy od dra Piotra Rysiewicza kilka uwag, które chętnie zamieszczamy nie tylko dlatego, że Autor ich jest obecnie jedynym z młodszych historyków zajmujących się tym rokiem (niezupełnie jeszcze dotychczas wyjaśnionym), ale i dlatego, że zawierają one zupełnie nieznane ogółowi szczegóły z przebiegu tego najtragiczniejszego wydarzenia naszych dziejów porozbiorowych. **Redakcja.**

Powstanie chłopów galicyjskich, które wybuchło w lutym 1846 roku, a dopiero późną wiosną tegoż roku stłumione zostało przez austriackie wojska, czeka wciąż jeszcze na swojego dziejopisa. Główną przeszkodą w należytym oświetleniu tej epoki jest nie tyle szczupłość ogłoszonych materiałów, ile ich jednostronność. Protokoły sądowe, raporty urzędowe, pamiętniki rodzinne a także zapisy parafialne są prawie wyłącznie pisane pod kątem widzenia ówczesnych właścicieli ziemskich. Nieznane są natomiast niemal zupełnie współczesne naświetlenia ze strony chłopów i odnośne szczegóły trzeba dopiero mozolnie wyszukiwać z pozostawionych przekazów pochodzenia szlacheckiego, spoczywających zresztą w ogromnej liczbie w archiwach.

Dlatego ujawnienie coraz bardziej zamierających podań chłopskich o 1846 roku przez prof. dra S. Flizaka ogłoszone w dwóch nrach „Piasta“ ze stycznia br. są b. ważnym przyczynkiem do częściowego chociażby wyjaśnienia owych tragicznych wydarzeń.

CZY SIĘ ZATRZYMAŁA?

Ale i dr Flizak, który skrzętnie pozbierał podania chłopskie z Mszany Dolnej i okolicznych wsi i odtworzył z nich najprawdopodobniejszy przebieg rabacji w tamtych stronach — pozostaje widocznie pod przemożnym wpływem galicyjskich urabiaczy naszych dziejów porozbiorowych, gdy pisze że —

„rabacja dosięgła także Rabki, ale zatrzymała się na pasmie Gorców i na Podhale się nie przerzuciła. Lud tamtejszy, wychowany w innych warunkach, nie zdemoralizowany pańszczyźnianym uciskiem, nie czuł żywiołowej nienawiści do szlachty, nie poszedł za hasłem gromienia dworów, przeciwnie, jak świadczy tradycja mszańska, stawał sporadycznie po stronie panów“.

Otóż to wszystko, co w tym zdaniu Autor wygłosił, trzeba policzyć na karb panującego do dziś dnia powszechnego mniemania, że rabacja na Podhale nie dotarła, ale zatrzymała się na Rabce... A tymczasem — ani wcale na Rabce się nie zatrzymała ani na Gorcach. Przeszła w niszczącym poochodzie daleko poza te mniemane granice, zniszczyła dwór w Rabie Wyżnej, gdzie padł jej ofiarą tamtejszy dziedzic, paliła następnie i grasowała w Sieniawie i rozhulała się na Podhalu, docierając przez Szaflary w jedną stronę aż do Poronina, w drugą — do Harklowej.

RABACJA NA PODHALU.

O Szaflarach mamy tylko pośrednią, krótką wzmiankę u ks. Dembińskiego. Księgę pamiętniczą parafii szaflarskiej zabrał jeszcze przed wojną do przejrzenia dziedzic tamtejszy, Józef Uznański. Wkrótce dwór padł pastwą pożaru, Uznański potem umarł i księga ta, w której miały być zapisane szczegóły ucisku górali przez ówczesnych dziedziców Szaflar i o powstaniu przeciwko nim góralstwa, przepadła, niestety, na zawsze. Już jej do parafii nie zwrócono.

O rabacji w Poroninie dopiero w dwadzieścia lat później zapisano krótką wzmiankę w „Liber Memorabilium“, z której dowiadujemy się, że w czasie rabacji chłopi miejscowi napadli na plebanię pod dowództwem wójta poronińskiego, Majerczyka, a wikarego, ks. Głowackiego, odstawili do N. Sącza, gdzie zmarł wkrótce w więzieniu.

O Harklowej zaś wspomina Trypplin, że urzędnicy Polacy w służbie węgierskiej będący, z sąsiedniej Niedzicy przybywszy na pomoc, zdołali wyratować „całą rodzinę“ harklowskich dziedziców Krobickich „ze szponów rozkiełznanego hultajstwa“.

A więc wiarygodne przekazy mówią zupełnie co innego, aniżeli stale powtarzany pogląd — że jakoby tylko tarnowskie i bocheńskie było terenem rabacji, przez tamtejszych starostów Breinla i Berndta zorganizowanej i przeprowadzonej. Daleko poza granicami tych obwodów na zachód, na wschód i południe szalały rabunki, pożogi i rzezie —i nie ominęły także i Podhala.

A z drugiej strony również błędny jest pogląd, jakoby „lud tamtejszy, jak świadczy tradycja mszańska, stawał sporadycznie po stronie panów“. Owszem, wbrew znowu uporczywej opinii t. zw. urzędowej historii, stawali na całym obszarze rabacji nie tylko pojedyńczy chłopi sporadycznie w obronie panów, ale z bronią w ręku stawały całe gromady u granic swych wsi i nie dopuszczały nikogo do dworu, chroniąc przy tym troskliwie mienie dworskie. Tak postąpili chłopi w Kostrebnej w Jasielskim, w Ostrowie w bocheńskim, w Szczyrzycu w sandeckim i w Lubieniu w wadowickim obwodzie. I w wielu jeszcze innych miejscowościach na obszarach objętych płomieniem buntu; mianowicie wszędzie tam, gdzie dwór był troskliwym i sprawiedliwym opiekunem swych gromad.

KIEDY BYŁ GŁÓD?

We wspomnianym artykule prof. Flizaka powtórzona została jeszcze jedna nieścisłość obowiązkowo niemal zamieszczana zawsze na końcu każdego opracowania, czy artykułu dziennikarskiego zamieszczanego z okazji przypomnienia rabacji. Oto wszyscy pisarze zgodnie kończą swoje uwagi na ten temat groźnie i ostrzegawczo niejako na przyszłość brzmiącym stwierdzeniem, że po rabacji wybuchł okropny głód wśród chłopów. Miała to być — zdaniem piszących — niejako straszna kara Boża za zbrodnie rzezi...

Należy wreszcie i temu naiwnemu przerabianiu historii kres położyć. Klęska nieurodzaju dotknęła Galicję już w roku poprzednim, kiedy to nawiedziły te strony wielkie powodzie, które zniszczyły zupełnie na wielkich obszarach kraju wszelkie zbiory, tak, że chłopi, którzy nigdy nie mogli sobie zebrać żadnych zapasów, poczęli masowo przymierać głodem już przed rabacją. Nędza i głód spotęgowane jeszcze wyjątkowo ostrą zimą, stały się, moim zdaniem, m. in. przyczynami rozpaczliwego buntu chłopów w lutym następnego roku.

Kilka tych drobnych uwag na marginesie artykułu prof. Flizaka, w niczym jednak nie umniejsza zasługi Autora polegającej na tym, że zebrał i ogłosił szczątki istniejącej tu i ówdzie tradycji chłopskiej. O ile mi wiadomo, jest to pierwsza tego rodzaju publikacja odnośnie 46 roku. Oby ten przykład znalazł jak najwięcej naśladowców! Zwłaszcza najmłodsi historycy, pochodzący ze wsi oraz młodzi księża wikarzy i nauczyciele, mający dostęp do zwierzeń i wspomnień sędziwych włościan, mogliby uratować w ten sposób niejedno ginące już bezpowrotnie podanie i przyczynićby się mogli znakomicie do ostatecznego wyjaśnienia niepokojącego wciąż zagadnienia rzezi 1846 roku.

Prądnik Czerwony, k. Krakowa, 8. II. 1939 r.

Wiadomości sportowe

Polska o krok od finału

Zwycięstwo Polski nad Węgrami 5:3.

We środę w Bazylei Polska odniosła w drugim spotkaniu finałowym o mistrzostwo hokejowe świata zwycięstwo nad Węgrami 5:3 (1:0, 2:0, 2:0). Polska wystąpiła w składzie jak z dnia poprzedniego. Hokeiści polscy wykazali całkiem dobrą grę; na 8 min. przed końcem prowadzili jeszcze 5:1, rozpaczliwe ataki Węgrów i pewne niedocenienie przeciwnika przez Polaków, którzy mieli już zwycięstwo zapewnione, przyniosło Węgrom poprawę wyniku w postaci strzelenia jeszcze dwóch bramek.

Polacy mieli bezwzględną przewagę nad przeciwnikiem przez cały przeciąg meczu prócz ostatnich momentów. Doskonale zagrał Wołkowski, który zdobył 2 bramki, niezwykle ofiarną grą zaimponował Kowalski, zdobywca bramki wyrównującej, poza nimi wszyscy zagrali na dobrym poziomie. Dalsze bramki zdobyli Marchewczyk i Przedpełski. Dla Węgrów Rona, Haray i Szamosi.

Polsce pozostaje jeszcze jedno półfinałowe spotkanie z USA. O ile dopisze jej szczęście i odniesie zwycięstwo, zakwalifikuje się do finału obok Kanady, Szwajcarii i prawdopodobnie Czechosłowacji.

Środa obfitowała w Szwajcarii w sensacje. W Zurychu **Niemcy pokonali Anglię** 1:0, (0:0, 0:0, 1:0). — **Kanada zwyciężyła w ostatnich 3 min. Czechosłowację 2:1** (0:1, 0:0, 2:0). Czesi zdobyli z początku gry prowadzenie ze strzału Drobnego i dopiero w ostatnich minutach gry Kanada wyrównała i uzyskała zwycięską bramkę. W Bazylei **Szwajcaria pokonała po zaciętej grze USA 3:2** (0:0, 2:2, 1:0). W turnieju pocieszenia **Włochy wygrały z Holandią 2:1** (0:0, 0:0, 2:1).

Wczoraj opierając się na informacji PAT'a, podaliśmy, iż Kanada nie rozstrzygnęła z Anglią. Okazuje się, że na kilka minut przed końcem gry było jeszcze 0:0 i w ostatnich minutach Kanadyjczycy zdobyli 4 bramki, zwyciężając 4:0.

Radio

„SPORT W RADIO". Przełomowy rok pływactwa krakowskiego, to tytuł rozmowy, którą przeprowadzi Zdz. Czaczko z inż. Bukowskim i dr Wodeckim, przed mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej w piątek o godzinie 17.50.

ROCZNICA ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA. Dnia 10 lutego cała Polska obchodzić będzie uroczystą rocznicę odzyskania dostępu do morza. O godz. 10.00 w dniu tym P. Radio nadaje kilka audycyj okolicznościowych. Rano rozgłośnie radiowe transmitują z Gdyni **uroczystości z okazji przybycia O. R. P. „Orzeł" do Polski.** W czasie transmisji wygłosi przemówienie insp. Arm. gen. Broni K. Sosnkowski, jako przedstawiciel P. Prezydenta Rzplitej i Nacz. Wodza. Transmisja ta zostanie powtórzona w godzinach popołudniowych o 19.35 dla tych wszystkich, którzy nie mogli jej wysłuchać rano.

O godz. 16.55 prof. M. Siedlecki wygłosi pogadankę o skarbach naszego morza; o godz. 21.00 Chór P. Radia pod dyr. St. Nawrota wykona pieśni o morzu, Kazury, Malinowskiego, Witkowskiego i Lorenza. — O godz. 22.30 szkic literacki M. Neymanowej poruszy problem Pomorza w twórczości Żeromskiego.

OCHRONA PRZED ZAKŁÓCENIAMI ODBIORU RADIOWEGO WE FRANCJI. Liczba zażaleń ze strony radioabonentów francuskich w sprawie zakłóceń odbioru radiowego zmniejsza się stale. W ub. roku zanotowano takich zażaleń już tylko 37.000, podczas gdy w r. 1937 — 45.000, a w r. 1936 — 55.000. Równocześnie ze spadkiem zażaleń wzrasta, oczywiście, liczba usuniętych przez zainteresowane czynniki źródeł zakłóceń. W r. 1935 zlikwidowano 60 proc. zgłoszonych wypadków zakłóceń, zaś w r. 1938 już 98,7 proc. Te doskonałe rezultaty są wynikiem stanowiska sądów francuskich, które od grudnia 1933 r. stosują w pełni ustawę przeciwzakłóceniową i odpowiednie kary. Z drugiej strony udoskonalono wydatnie służbę przeciwzakłóceniową państwowej radiofonii francuskiej. W chwili obecnej francuskie placówki przeciwzakłóceniowe mają do rozporządzenia 56 specjalnie wyposażonych samochodów, których liczba zostanie podwojona jeszcze w bieżącym roku. Francuska służba przeciwzakłóceniowa zajmuje się również zwalczaniem tzw. „pajęczarstwa".

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, 11 LUTEGO 1939.

Warszawa i program ogólnopolski godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Wiadomości sportowe — FIS; 7.20 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Lekkie duety (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Kronika literacka; 16.35 Koncert chóru; 17.00 Transmisja z FIS; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja dla Polaków za granicą; 19.00 Co to jest kombinacja alpejska — FIS; 19.10 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Koncert rozrywkowy; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.03 Ostatnie wiadomości sportowe — FIS; 23.15 Muzyka taneczna.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka francuska z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital śpiewaczy St. Cieślakówny; 22.55 Lokalne informacje; 23.05 Zakończenie programu.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka rozrywkowa; 8.50 Wiadomości poranne; 11.25 Lekkie duety instrumentalne (płyty); 14.00 Muzyka obiadowa; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Odczyt; 18.10 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.15 Rozmowa ze słuchaczami; 22.55 Audycja informacyjna; 23.05 Zakończenie programu.

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka rozrywkowa; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Kwadrans muzyki fortep.; 18.15 Pogadanka aktualna; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.55 Informacje; 23.05 Zakończenie programu.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 18.00 **Paris PTT.** Koncert symf.; 20.10 **Deutschlandsender.** „Czarny Piotruś" — opera; 20.10 **Królewiec.** „Otello" — opera; 21.00 **Mediolan.** „Tosca" — opera; 21.10 **Praga.** Koncert karnawałowy; 21.30 **Strassburg.** Koncert Mozartowski; 22.15 **Luksemburg.** Koncert symfoniczny.

——:ooo:——

Jak udostępnić dopływ
młodych sił do rzemiosła

Rzemiosło polskie od czasów wojny przeżywa silny kryzys. Statystyki wskazują na zmniejszanie się ilości warsztatów rzemieślniczych i na postępujące zubożenie istniejących. Jednak wydaje się, iż

kryzys, który ogarnął rzemiosło, dopiero zaczął się.

Najbliższe lata mogą nam odsłonić prawdziwe oblicze stanu naszego rzemiosła. Mamy na myśli stwierdzony fakt, iż do rzemiosła coraz mniej ludzi przybywa.

W tym stanie rzeczy należy powitać z uznaniem akcję, jaką przedsięwziął **Związek Młodzieży Przemysłowej i Rzemieślniczej w Krakowie, kierowany przez zasłużonego ks. M. Kuznowicza T. J. Związek ten wystąpił ostatnio z obszernym memoriałem do właściwych resortów ministerialnych, domagając się dokonania znacznych zmian w ustawie przemysłowej, której konstrukcja utrudnia, jeśli nawet w ogóle nie uniemożliwia, dopływ młodzieży do warsztatów przemysłowych, a co za tym idzie nabycie wykształcenia zawodowego.**

W memoriale Zw. Młodzieży Przemysłowej i Ręk. zwraca uwagę, iż przepisy ustawy nakazujące opłacanie terminatorów, ponoszenie za nich świadczeń socjalnych i określające liczbę terminatorów — odstręczają majstrów od przyjmowania uczniów na praktykę. Słusznie zauważa się, iż każdy uczeń czerpiąc naukę w szkole zawodowej musi opłacać taksy, aby przynajmniej w ten sposób zwrócić część kosztów za naukę. Tymczasem ten sam

uczeń, kształcąc się w swym zawodzie u majstra nie tylko nic za naukę nie płaci, ale jeszcze musi być — wedle ustawy — wynagradzany.

W ten sposób — szlachetna w intencji doktryna o ochronie pracy — **staje się anomalią, staje się jakby lekarstwem, które wprawdzie leczy chorobę — wyzysk — ale również zabija pacjenta.**

W dalszym ciągu swego memoriału, Zw. Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej na podstawie interesujących cyfr udowadnia, iż przepisy, o których wspomnieliśmy na wstępie, zupełnie mijają się z celem. Oto rocznie około 200.000 młodych ludzi, po ukończeniu szkoły powszechnej pozbawione jest nie tylko możności dalszego kształcenia się, ale nawet i pracy. Rzemiosło mogłoby wchłonąć tę armię bezrobotnych. Wystarczy nadmienić, iż w Polsce jest 354.349 samoistnych warsztatów rzemieślniczych. Z tego zaś

zaledwie 1/9 warsztatów posiada uczniów.

Na terenie Izby Rzemieślniczej w Krakowie **znajduje się 18.949 warsztatów a tylko 2.020 zarejestrowanych umów uczniowskich. Są zawody, które w ogóle nie zatrudniają uczniów** (jak sztukaterstwo, jubilerstwo, pilnikarstwo). Jakaż przyszłość czeka w tych warunkach rzemiosło?

Memoriał Zw. Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej kończy się apelem do Rządu, aby spowodował znowelizowanie ustawy przemysłowej z r. 1927 (i z r. 1937) w kierunku usunięcia przepisów krępujących rozwój nauki terminatorskiej.

* * *

Memoriał, o którym piszemy zawiera niewątpliwie szereg ważnych spostrzeżeń i czynniki miarodajne nie powinny pozostawić go bez echa. Niemniej z drugiej strony, wszelki pośpiech jest niewskazany. Sprawy rzemiosła, zwłaszcza terminatorów, są bardzo drażliwe. Dlatego witając głos Zw. Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej z zadowoleniem wyrażamy nadzieję, iż memoriał ten stanie się platformą dla owocnej dyskusji **K. H.**

Pracownicy Banku Polskiego wobec deklaracji Rady Społ.

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego, jest jednym z tych nielicznych zrzeszeń pracowniczych, które od dłuższego czasu podejmą starania o realizację katolickich haseł społecznych. Swego czasu informowaliśmy, iż Zrzeszenia Pracowników B. P. zwróciło się do władz banku z różnymi postulatami m. in. domagając się dopuszczenia przedstawiciela pracowników do władz banku. Zrzeszenie postulat ten obecnie jeszcze raz wysunęło i — co jest godne podkreślenia — powołało się na opinię wyrażoną przez radę Społeczną.

„Udział przedstawicieli pracowników we władzach kierujących instytucją, — zaznacza Zrzeszenie w swym piśmie, — w której pracują, jest usprawiedliwiony zarówno momentami natury ogólno-gospodarczej, jak i korzyściami dla danej instytucji. Potwierdzenie tego znajdujemy zarówno u całego szeregu polityków gospodaczych, jak też i najwyższego autorytetu moralnego, jakim jest Kościół Katolicki, np. ostatnio w uchwałach Rady Społecznej przy Prymasie Polski".

——ooo——

Sygn. akt. I. Km. 1540/38.
Sprawa egzekucyjna.

Wierzyciel: Herman Wasserman w Tarnowie, ul. Wałowa 34.

Dłużnik: Tymka Balsam w Tarnowie, ul. Krakowska 20.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru I., zamieszkały w Tarnowie, przy ulicy Klikowskiej L. 4, m. 1, na za zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 15 lutego 1939 r. od g. 13, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Tymki Balsam w jego lokalu w Tarnowie, ul. Krakowska 20, składających się: 1) szafa duża meblowa, 2) psycha, 3) bieliźniarka, 4) dwie szafki nocne, 5) Radioodbiornik, 6) obraz gobelinowy, 7) dwie lampy elektryczne, 8) maszyna do szycia, 9) kredens, stół owalny i 4 krzesła, 10) tapczan, 11) podstawka pod kwiaty, 12) szafa biała i kredens kuchenny, 13) serweta na stół i dywan — oszacowanych na łączną sumę 1.145.— zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Tadeusz Jurand - Zajtz.

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 10 LUTEGO. Św. Scholastyki. Wschód słońca o godz. 7.04, zachód o godz. 16.38. Długość dnia 9 godzin 34 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

PIĘKNA POGODA I... BŁOTO. Krakowianie mieli we czwartek przedsmak wiosny. Przez cały dzień panowała śliczna słoneczna pogoda. Termometr wskazywał po południu 11 stopni wyżej zera. Ujemną stroną gwałtownego ocieplenia jest utworzenie się błota, które szczególnie dotkliwie daje się we znaki na peryferiach miasta.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ FUNDATOREM STYPENDIUM DLA PRZODOWNIKA K. S. M. M. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, przesłał Katolickiemu Stow. Młodzieży Męskiej w Krakowie, stypendium dla uczestnika odbywającego się Kursu Przodowników KSMM o charakterze wychowawczo-oświatowym w Prusach koło Krakowa.

GEN. HALLER W KRAKOWIE. We środę przyjechał do Krakowa gen. Józef Haller, aby czuwać u łoża swej chorej matki, która uległa niedawno wypadkowi złamania nogi w dworze w Jurczycach.

ROZKŁAD JAZDY W ZWIĄZKU Z F. I. S. W związku z narciarskimi mistrzostwami świata (F. I. S.) w Zakopanem, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie wprowadza na linii Kraków—Zakopane specjalny rozkład jazdy ważny od 9 do 21 lutego 1939. Dla odróżnienia rozkład jazdy ten wydrukowano na plakatach koloru niebieskiego. W plakatach tych uwidoczniony jest rozkład jazdy pociągów stale kursujących i dodatkowych kursujących w określonych dniach, a następnie rozkład jazdy autobusów P. K. P. do Zakopanego.

PODRZUCENIE DZIECKA. We środę koło godz. 18, znaleziono na ulicy Koletek porzucone dziecko płci męskiej, liczące około dwu tygodni. Dziecko umieszczono w Żłóbku Miejskim, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

CZYJ MIKROSKOP? W VI. Komisariacie P. P. przy ul. Lubicz L. 21 jest zdeponowany mikroskop, marki „Carl-Zeissa-Jena", który pochodzi z kradzieży.

WŁAMANIE NA OSIEDLU OFICERSKIM. W nocy ze środy na czwartek nieznani sprawcy włamali się do wędliniarni przy ul. Brodowicza na Osiedlu Oficerskim. Po wyłamaniu zamków i kłódek w drzwiach skradli większą ilość wędlin za około 30 zł. Kradzież zauważono dopiero nad ranem. Policja wszczęła dochodzenia.

—x—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Lochschmidów Katarzyna Baterowicz, l. 66, żona em. nacz. Urzęd. poczt.; śp. Andrzej Siudut l. 67, em. sędzia.

Komunikaty

ODCZYT O MASONERII. W sali Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, ul. Warszawska 5, w dniu 12. II. o godz. 5 po południu, odbędzie się odczyt p. F. Fiszerowej o masonerii.

ODCZYT NA TEMAT BEZPIECZEŃSTWA PRACY. Staraniem Krak. Tow. Technicznego i Zw. Przemysłowców w Krakowie, odbędzie się w lokalu przy ul. Straszewskiego 28. II. w piątek 10 b. m. o godz. 19, zebranie, na którym inż. Koszutski (z fabryki lokomotyw w Chrzanowie) wygłosi odczyt na temat: „Wrażenia z wycieczki do Anglii, Belgii i Niemiec". Goście mile widziani.

„SPISZ I ORAWA W PIEŚNI I MUZYCE". Staraniem Głównego Komitetu Pomocy dla Spisza i Orawy odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 18 w Sali Starego Teatru Koncert pod hasłem „Spisz i Orawa w pieśni i muzyce". — Część muzyczną tego koncertu wykona orkiestra symfoniczna 20 pp. pod batutą p. kpt. Firka, a wokalną chór międzyszkolny dzieci krakowskich pod batutą p. Suwary. Koncert poprzedzi przemówienie ks. dra Ferdynanda Machay'a, senatora R. P. Wstęp na koncert jest bezpłatny. Dowolne datki przeznacza się na budowę szkół na Spiszu i Orawie. Celem udostępnienia tego koncertu jak najszerszemu ogółowi mieszkańców Krakowa, będzie on nadawany przez megafony umieszczone w hollu Starego Teatru i na placu Szczepańskim. Niezależnie od tego koncert ten będzie transmitowany na rozgłośnie Krakowską, Lwowską i Warszawa-Raszyn.

WIECZÓR TOWARZYSKI. Oddział Krakowski Związku Chemików Polskich urządza „Wieczór Towarzyski" w dniu 11 b. m. o godz. 21.30 w salonach Klubu Społecznego, Rynek Główny 25. Zaproszenia wydaje Komitet w piątek w lokalu, Rynek Gł. 12, II. p.

TRADYCYJNA ZABAWA PODHALAŃSKA. Staraniem Związku Podhalan i Zrzeszenia Inteligencji Ludowej, odbędzie się dnia 11 b. m. w salach Związku Rękodzielników (ul. Sławkowska 13-15), tradycyjna Zabawa Podhalańska, połączona z opłatkiem. Podczas zabawy przygrywać będą: wyborowa orkiestra salonowa i góralska muzyka Parów z Białego Dunajca. Początek o godz. 21. Wstępy: 3 zł, familijny (3 osoby) 8 zł, akademicki 1.50 zł. Zaproszenia otrzymać można codziennie w godz. 13—14, w I. Domu Akademickim, przy ul. Jabłonowskich 10-12, sala nr. 30. Dochód z zabawy przeznaczony na pomoc dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 10. II. „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

Sobota, 11. II. „Pieśń o Beniowskim".

Niedziela, 12. II. po poł. „Zaczarowane koło"; wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?!"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Od jutra 1) „W cieniu gilotyny" Barry Barnels i Sofie Steevard, 2) „W kryjówce Dawsona" Charles Staret.

APOLLO: „Suez".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 4—13 lutego 1939 r. włącznie: „Motyl hiszpański" (Jean. Mac Donald).

L. O. P. P.: „Modelka (Joan Crawford) i „Rapsodia" (Olympia Bradna).

MUZEUM wyświetla w sobotę 4, w niedzielę 5 i w poniedziałek 6 lutego film p. t. „Huragan".

PROMIEŃ: „Paweł i Gaweł".

SCALA: „Sygnały" (Żelichowska, Junosza-Stępowski).

STELLA: „Władczyni dżungli" (B. Rhodes, G. Withers).

SZTUKA: „Wszędzie kobieta".

ŚWIT: „Sierżant Berry".

UCIECHA: „Gibraltar".

WANDA: „Powrót o świcie" w roli gł. Danielle Darrieux

—oOo—

„PIEŚŃ O BENIOWSKIM" WŁADYSŁ. SMÓLSKIEGO. Jutrzejszą, sobotnią premią Teatru im. J. Słowackiego będzie sztuka młodego polskiego autora Władysława Smólskiego „Pieśń o Beniowskim". — Treść wypełniają dzieje spisku zesłańców na Kamczatce, organizowanego przez jednego z najsłynniejszych polskich „błędnych rycerzy", pochłoniętego szlachetną walką o wolność „naszą i waszą". — W przedstawieniu bierze udział cały zespół męski teatru krakowskiego. Rolę Beniowskiego odegra S. Czajkowski, Gubernatora Kamczatki Niłowa — J. Karbowski, Sekretarza — K. Fabisiak. Gubernatorową będzie J. Korecka, a poświęconą ofiarę miłości dla dobra „sprawy" — M. Arczyńska. Sztukę przygotował reżysersko W. Radulski, dekoracyjnie K. Gajewski.

—:oOo:—

Kłopoty z kandydaturą na prezydenta

W najbliższych dniach ma być rozstrzygnięty protest przeciwko wyborom do Rady m. Krakowa, wniesiony przez p. Żuwałę. Jeżeli protest zostanie odrzucony, wówczas w ciągu 14 dni nowa Rada Miejska zbierze się na pierwsze posiedzenie, na którym będzie musiała wybrać prezydenta, wiceprezydenta i ośmiu ławników.

W kołach obywatelskich ciągle mówi się o **niezdolności nowej Rady do wyboru prezydium miasta.** W związku z tym przepowiadany jest Radzie Miejskiej krótki żywot. Niezależnie od tego mówi się już o kandydatach. I tak obok kandydatury p. wicewojewody dra **Małaszyńskiego,** wypłynęła — podobno — kandydatura wiceministra Bobkowskiego. Mniej szans miałaby kandydatura b. wojewody krakowskiego, Kwaśniewskiego, wysuwana przez koła socjalistyczne.

W najbliższych dniach mają być przeprowadzone między przedstawicielami klubów radzieckich rozmowy w sprawie kandydatury osoby, **która by nie była zaangażowana partyjnie i mogła liczyć na poparcie większości Rady Miejskiej.**

Z klubów radzieckich ukonstytuował się dotychczas Klub Narodowy z wizyt. **Ogrodzińskim** na czele i **„Koło radnych O. Z. N.",** którego prezesem został wybrany dr **Czuchajowski.**

Echa zajść w czasie wyborów do rady miejskiej

W czasie ostatnich wyborów do rady miejskiej doszło w Krakowie w okresie przedwyborczym do zajść ulicznych. W związku z zajściami aresztowano czterech socjalistów, radnego **Stanisława Cekierę, Józefa Muchę, Adama Piszczka i Józefa Kiełbasę.**

Mucha, Piszczek i Kiełbasa zostali niedawno zwolnieni z aresztu, Cekiera zaś przebywa w areszcie do dnia dzisiejszego. We środę obrońca Cekiery dr Rosenzweig wniósł do Sądu Okręgowego **prośbę o wypuszczenie oskarżonego na wolność.** Decyzja sądu zapadnie prawdopodobnie w sobotę.

Oskarżeni otrzymali już akt oskarżenia, sporządzony przez prokuratora Ojrzanowskiego. Prokurator zarzuca oskarżonym **udział w zbiegowisku, znieważenie władzy i pochwalanie przestępstwa.** Rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie.

Akt oskarżenia otrzymał również **Jan Stoszko,** portier I Domu Akademickiego, członek Stronnictwa Narodowego. **Stoszko, napadnięty przez grupę socjalistów, wystrzelił z rewolweru i odpowiadać będzie za usiłowanie zabójstwa.**

Z listów do Redakcji

Czego żądamy od tramwaju krakowskiego

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy następujące uwagi:

„Dnia 4 lutego b. r. o godz. 8 przy ul. Kazimierza Wielkiego słuchaczka U. J. Janina Zaufalówna stanąwszy na stopniach tramwaju nr 2, straciła równowagę i upadła na bruk wskutek gwałtownego **ruszenia tramwaju. Nieszczęśliwa złamała w kilku miejscach nogę i wskutek upływu krwi mimo transfuzji zmarła w szpitalu;** pogrzeb odbył się dnia 8 b. m. o godz. 14 na cmentarzu rakowickim.

Naoczni świadkowie, którzy nieszczęśliwą ofiarę wypadku przynieśli do sieni jej mieszkania przy ul. Kujawskiej 24, twierdzą, **że winę tego wypadku ponosi bezwzględnie obsługa tramwajowa.**

W związku z tym wypadkiem, żądamy bezwzględnie od Zarządu tramwaju, aby na każdym przystanku **wysiadł najpierw konduktor tramwajowy, pomógł i podtrzymał** wysiadające starsze osoby z tramwaju i dopiero, **gdy wszyscy wyjdą i wejdą do tramwaju, dał znak do odjazdu.**

Wszelkie uwagi ze strony obsługi tramwaju, jak n. p.: **„Pani ma za krótkie nogi", „Niech się pan śpieszy", „To nie mój interes czekać aż pan wysiądzie"** — nie powinny mieć miejsca ze strony obsługi tramwajowej w stosunku do pasażerów tramwajowych.

Sądzimy, że Dyrekcja Tramwaju Krakowskiego zastosuje u siebie zbawienny system, jaki istnieje przy kolejach i tramwajach za granicą, **że najpierw wychodzi konduktor a później pasażerowie, przecież rozchodzi się w tym wypadku o życie ludzi.**

Czytelnik.

Sygnatura: Km. 991/38 (dawne Km. 575/37 — E. 210/37).

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Jordanowie, Czesław Machalski, mający kancelarię w Jordanowie, Rynek Nr. 60, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 marca 1939 r. o godz. 10.30 w Sądzie grodzkim w Jordanowie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Jana i Florentyny Gosior-Oreccy w Piotrkowicach, nieruchomości obj. lwh. 1.130 kg gk. Jordanów, stanowiącej parcelę bud. l. kat. 384 o powierzchni 408 m. kw., na której stoi willa „Janina" piętrowa na podmurowaniu betonowym o węglach z kamienia ciosowego. Piętro i poddasze drewniane. Nieruchomość posiada księgę hip. w Sądzie grodzkim w Jordanowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł 5.250.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 700.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Jordanowie, sala Nr. 2/3.

Dnia 6 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Machalski.

Komornik Sądu Grodzkiego w Jordanowie.

Sygn. Km. 103/39 (dawne 817/38, — E. 2318/32).

Strona zobowiązana: Stanisław Papierz syn Walentego w Spytkowicach.

Edykt licytacyjny

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek Anny z Papierzów Bartoszkowej w Spytkowicach, jako strony egzekwującej, odbędzie się w dniu **15 marca 1939 r. o godzinie 10.10** przed południem w biurze Nr. 2/3 Sądu grodzkiego w Jordanowie, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności całej lwh. 226 kg. gk. Spytkowice, wartości szacunkowej wraz z przynależnościami 7.953.— zł.

Jako przynależność tej realności jest dom mieszkalny, drewniany, i zabudowania gospodarcze — oszacowane na 660.— zł, najniższa oferta wynosi 5.302 zł.

Każdy chęć kupna mający, winien przed rozpoczęciem przetargu złożyć kwotę zł 795 gr 30, jako 1/10 część wartości szacunkowej tej realności wraz z przynależnościami.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki w Jordanowie, jako Sąd hipoteczny, upraszam o zanotowanie wyznaczonego terminu licytacyjnego.

Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne, zamieszczone poniżej.

DO WIADOMOŚCI.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Ogólne wezwanie wierzycieli hipotecznych.

Z wyjątkiem wierzycieli, którym służy łączne prawo zastawu, lub których wierzytelności są warunkowe, wzywa się wszystkich innych wierzycieli mających pretensje hipotecznie ubezpieczone na tych realnościach, aby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym oświadczyli, czy żądają zaspokojenia swych wierzytelności przez zapłatę w gotówce, lub też zgadzają się na przejęcie długu przez nabywcę, a uwolnienie dotychczasowego dłużnika.

Kto najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażąda zaspokojenia swej wierzytelności przez zapłatę w gotówce, tego będzie się uważać za zgadzającego się na przejęcie długu przez nabywcę, jakoteż na uwolnienie dotychczasowego dłużnika, późniejsze żądanie zapłaty w gotówce, mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Osobne wezwanie wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym.

W szczególności wzywa się wierzycieli, na których rzecz wpisane jest prawo zastawu dla wierzytelności powstałych z tytułu bądź udzielonego kredytu, bądź prowadzenia interesów, albo ewikcji, albo też odszkodowania, aby najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji oznajmili, ile wynoszą już ich pretensje do strony zobowiązanej z tych stosunków prawnych wynikające.

Powyższe oświadczenie i oznajmienie należy wnieść do Sądu oznaczonego wyżej lub ustnie do protokołu.

Wezwanie organów publicznych w sprawie podatków i innych danin publicznych.

W myśl § 172 ust. ostat. ord. egz. wzywa się organa publiczne powołane do wymierzania i ściągania podatków, dodatków, należytości i innych danin publicznych, z realności, aby się oświadczyły najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym czy zaspokojenie tych należytości, o ile one są hipotecznie zabezpieczone na wyżej wymienionych realnościach, żądać będą przez zapłatę w gotówce lub zgodzą się na przyjęcie długu przez nabywcę z równoczesnem uwolnieniem dotychczasowego dłużnika.

Gdyby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażądano w sądzie zapłaty w gotówce, byłoby to uważane za zgodzenie się na przyjęcie długu przez nabywcę; późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Zalegające aż do terminu licytacyjnego podatki, dodatki, należytości i inne daniny publiczne, które od tej nieruchomości mają być opłacone, wraz z procentami i innymi należytościami ubocznymi, o ile nie są jeszcze hipotecznie zabezpieczone, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed ropoczęciem licytacji, inaczej bowiem pretensje te bez względu na pierwszeństwo, jakie im zresztą przysługuje, byłyby zaspokojone z masy podziałowej dopiero po zupełnem zaspokojeniu wierzyciela egzekwującego.

Dnia 6 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Machalski.

Sygn. V. Km. 59/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 14 lutego 1939 r. o godzinie 9-tej w Krakowie, przy ulicy Harcerskiej 10, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużniczki Olgi z Parysów Zakrzowieckiej, ruchomości, a mianowicie: urządzenie domowe, kilimy, pająk kryształowy, lampa metalowa, dwie pary firanek.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588. § 2 k. p. c.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 27 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Talaga.

ARMIN O. HUBER 72

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Dago mu przerwał oświadczeniem, że to jest kwestia dość dalekiej przyszłości, a teraz trzeba pomyśleć o bieżących sprawach, z których najpilniejsze było wymuszenie na bogatym bankierze.

XII.

Zapora wodna nad fiordem Nass rosła jak na drożdżach.

Przyjemnie było na to popatrzeć. Miała już ponad dwadzieścia metrów wysokości i co dzień przybywało przynajmniej pół metra. Jej jasno szara wstęga odcinała się ładnie na ciemno-zielonym tle otoczenia.

Choterski ustalił, że wysokość właściwej tamy nie powinna przekraczać stu pięćdziesięciu czterech stóp, co łącznie ze środkową podstawą musiałoby wynieść równe pięćdziesiąt metrów.

W ogóle porobił zasadnicze poprawki w sążnistych obliczeniach jakiegoś amerykańskiego inżyniera. Przede wszystkim ocenił znacznie wyżej ciśnienie wody.

Była gorąca noc lipcowa.

Choterski już nie pełnił służby wartowniczej, ponieważ miał dużo pracy kreślarskiej, która go zatrzymywała do późnej nocy. Na przykład, tego dnia już dawno minęła druga, gdy położył się wreszcie do łóżka.

Zasnął bardzo prędko i tak mocno, że nie słyszał, jak nadciągnęła burza.

Zbudził go straszny trzask. W pierwszej chwili nie mógł zrozumieć, co się dzieje — po dachu jego domku bębniło z taką gwałtownością, jak gdyby z góry sypały się masy grubego żwiru.

— Co się stało? — pomyślał przecierając oczy. — Deszcz?...

Usiadł na łóżku, lecz w następnym momencie już się zerwał na równe nogi i zaczął ubierać się pośpiesznie.

— Oberwanie chmury... — mruknął.

Dach jego domku był pokryty papą, jednak woda już się przezeń przesączyła i spadała kroplami z sufitu.

Choterski zapalił lampę i spostrzegł kilka ciennych strumyczków spływających po ścianach.

Zakasał rękawy koszuli, wcisnął na głowę stary duży kapelusz, jakie noszą kowboje na Południu i wyskoczył na dziedziniec obozowy. Po kilku sekundach już był mokry do ostatniej nitki.

Pobiegł przede wszystkim do Skandynawczyków, którzy mieszkali po dawnemu w namiotach o parę set kroków od skraju obozu robotniczego.

Oślepiające błyskawice, przecinające raz po raz czarne niebo, oświetlały wyraźnie fiord, zalesione zbocza gór i tajemniczo połyskujące szarą wstęgę zapory wodnej. Towarzyszył im nieustanny hałas grzmotów.

Choterski z wielką trudnością porozumiewał się ze Skandynawczykami.

Nagle na parę sekund uciszyło się nieco i Choterski usłyszał dziwny, bardzo silny szmer, który, zdawało się, nie pochodził od wodospadu ani od sztolni, odprowadzających nadmiar wody.

— Co to jest? — wrzasnął na ucho Szwedowi. — Tam, nad...

Piekielny hałas zagłuszył ostatnie słowa. Błysnął jaskrawy zygzak, gdzieś blisko uderzył piorun. Jeszcze jedna błyskawica... druga... trzecia i znów się posypały ogłuszające grzmoty. Zupełnie jakby ziemia pękała.

Karol Solden pochylił się ku Choterskiemu i krzyknął:

— Woda!... Woda idzie!...

Przy świetle następnej błyskawicy ujrzał ramię rudowłosego Szweda wskazujące na góry.

— Tama! — ryknął Choterski i jak opętany pomknął na miejsce budowy.

Grzmiało bez przerwy, jednak Polak usłyszał wyraźniej dziwny szmer, rozlegający się z wąwozu, przez który płynęła rzeka. Te niezbyt głośne, jednak groźne odgłosy przypominały trochę głuche syczenie fal morskich podczas przypływu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.